Nr. 128. We Lwowie, Sobota dnia 11. Maja 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Rac kowski, rue Faubourg Poissonière, 33. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE i Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. maja.

(Umorzenie ugody galicyjskiej.)

Główny organ rządu, *Nowa Presse* napisała na czele numeru z popołudnia d. 7. bm.: „Zierającą się dzisiaj w południe Radę państwa wita prasa centralistyczna najserdeczniejszą otuchą. Mianowicie z radością podnoszą absolutny prawie komplet Izby posłów. O ugodzie galicyjskiej wspominają jak najchłodniej; traktują ją jako sprawę nie w interesie państwa będącą, ale tylko Polakom mającą korzyści przynosić, której zatem dopilnowanie jest wyłącznie rzeczą Polaków. Jeżeli Polacy chcą przyjąć ofiarowane im ustępstwa, to dobrze; centraliści zwykli dotrzymywać słowa (!!!). Jeżeli posłowie galicyjscy powiedzą: nie! — to także dobrze, nie my stracimy na uprzątnięciu tej sprawy. Co do reformy wyborczej, przebija się dążność uciszenia naturalnej niecierpliwości, aby nie utrudnić położenia rządu; ale też z wielu stron konstatują, że niecierpliwość ta jest naturalną, trudną do uciszenia, i że dnie wyczekiwania ludowi austrjackiemu (me szuresom teutońskim; p. r. *G. N.*) nie bardzo są przyjemne.“

A zatem, w piątek w południe w sferach rządowych i centralistycznych przeważało zdanie, że sprawę galicyjską ma R a d a p a ń s t w a już na t e j sesji z a ł a t w i ć, a reformę wyborczą dopiero na sesji jesiennej. Ale już *Stary Frmdbl.* z d. 7. popołudniu pisze: „Należy się spodziewać, że sesja Rady państwa przejdzie prawidłowo. Między posłami odzywa się zdanie, że będzie lepiej, jeżeli się sprawy galicyjskiej na tej, i tak do kilku tygodni ograniczonej sesji do załatwienia już n i e d o p r o w a d z i, i tym sposobem naturalną jej łączność z reformą wyborczą p r z y w r ó c i. Pochwalamy tę modłę. Mają zresztą spowodować rząd do stanowczego oświadczenia się względem reformy wyborczej.“

Była to już przygrywka do tego, co w kilka godzin w numerach porannych z dnia 8. podały obie *Pressy*. W artykule pod nap. „Rada państwa a ugoda galicyjska“, datowanym z d. 7. bm., pisze *Nowa Presse*:

„Poczęty dzisiaj ustęp sesji rajchsratowej nie odszczególni się podobno żadną większą akcją polityczną. Wprawdzie d o d z i s i a j sądzono powszechnie, że Rada państwa zajmie się ugodą galicyjską · że ta kwestja prawa konstytucyjnego dostanie się do Izby posłów, a jeżeli tam jej nie spotka jaki przypadek, także do Izby panów. Zdaje się jednak, że sprawa ta jeszcze n i e b ę d z i e t e r a z podjętą. Tak przynajmniej opowiadają sobie w kołach p o s e l s k i c h. Nie znaczy to, iżby „ugoda galicyjska“ — mówiąc nadużywanym powszechnie wyrazem — miała być za porzuconą uważana. Jak słychać, r z ą d gorąco pragnie, aby k o m i s j a k o n s t y t u c y j n a niezałatwione jeszcze punkta elaboratu przedyskutowała i wszystko w formę ustawy przyoblekła. Ten p r o j e k t u s t a w y zawierałby w zupełności to, co komisja konstytucyjna, a w danym razie Izba posłów myślałaby w a r u n k o w o nadać Polakom; z pewnością bowiem projekt ten ustawy nie sięgnie poza granice ustępstw przez komisję wytyczonych. Zapomocą tego projektu może się sprawa dostać do s e j m u g a l i c y j s k i e g o (a nie do Izb Rady państwa; p. r. *G. N.*) Niechaj sejm sam, a nietylko jego delegaci w Radzie państwa, oświadczy, czy tę ugodę przyjmuje lub odrzuca. Oświadczenie to musi się na każdy sposób objawić w formie u s t a w y k r a j o w e j, t. j. d o d a t k u do statutu krajowego albo z m i a n y jego, rząd bowiem żąda wotum takiej większości, jaka do zmiany statutu krajowego jest konieczną. Chodzi o to, aby sejm był pośrednikiem przez immatrykułowanie, które według dotychczasowego planu miało być dopiero ostatnią operacją ugodową. Naturalnie może projekt ustawy, przez sejm galicyjski większością dwóch trzecich w obecności trzech czwartych ogółu członków sejmu, uchwalony, dopiero wtedy otrzymać sankcję cesarską, gdy R a d a p a ń s t w a uchwali odnośne, w elaboracie komisji konstytucyjnej już uchwalone zmiany konstytucji państwowej. Zaraz przeto po zamknięciu tej sesji Rady państwa byłby sejm galicyjski zwołany, aby przez t a k albo n i e oświadczył się co do propozycyj komisji konstytucyjnej. Sejm galicyjski obradowałby sam jeden; inne sejmy nie miałyby sesji. Napróżno pisma feudalne zapowiadały na lato sezon ugodowy, i napróżno w tym celu oglądać się będą za sejmami. Będzie w lecie ugoda, ale tylko na terytorjum galicyjskiem, przykrojona nożycami konstytucyjnemi. Na jesień przyszedłby wtedy z pewnością wniosek reformy wyborczej na stół Rady państwa, r ó w n o c z e ś n i e z ugodą galicyjską, jeżeli tę sejm lwowski przyjmie.“

Dalej wyłuszcza *Nowa Presse*, że ten plan będzie dogodnym dla centralistów, dla rządu, dla Polaków, a mianowicie dla naszej delegacji, którą przytem bezczelnie znieważa. I tak kończy: —

„W oświadczeniu sejmu zamanifestuje się ta powaga, od której co do tej strony kontrahentów żadnej już niema apelacji. Jakbądź zresztą wypadnie wotum sejmu galicyjskiego, czy przyjmie czy odrzuci. na każdy sposób Rada państwa na sesji jesiennej zastanie sytuację wyjaśnioną.“

Podobny artykuł podała rownocześnie *Stara Presse*.

W numerze z d. 8. bm. popołudniu pisze *Nowa Presse*: „Głównym przedmiotem dyskusji publicznej będzie teraz niezawodnie sprawa galicyjska, tudzież skreślony w naszym artykule porannym sposób jej traktowania. W kołach parlamentarnych góruje zadowolenie z tego że postanowiono, nie uchwalać na wiatr ugody galicyjskiej; podnoszone tu i ówdzie zarzuty można łatwo zbijać. Także i posłowie polscy nie mogą snadnie stawić słusznego argumentu przeciw wymaganiu, aby sejm, który w rezolucji postawił żądania, oświadczył się także względem projektowanej onych zmiany. Postępowanie to jest pod względem teoretycznym i praktycznym słuszne.“

Otóż odpowiemy na to, że w c a l e n i e j e s t s ł u s z n e, czy tam poprawne. W częściowo przytoczonym powyżej artykule powiada sama *Nowa Presse*, że „to co miało być aktem trzecim, będzie teraz drugim.“ Tak jest — z trzeciego zrobi się akt drugi, a zatem stanie się wbrew wszelkim prawidłom estetyki, a w tym wypadku, przeciw wszelkim prawidłom konstytucji.

Rzecz to niesłychana, a przepisami konstytucji przedlitawskiej i statutu krajowego w żaden sposób niedająca się usprawiedliwić, aby sejm dawał swoją opinię, uchwalał o wniosku jakiejś komisji Izby posłów rajchsratu, chociażby pieczęcią rządu zaopatrzonym. N a d t a k i m w n i o s k i e m s e j m m u s i p r z e j ś ć d o p o r z ą d k u d z i e n n e g o, c h o ć b y n a w e t c a ł ą rezolucję, i j e s z c z e z p r z y c z y n k i e m o b e j m o w a ł.

Nowa Presse donosi nadto, że wniosek komisji konstytucyjnej będzie ofiarowany tylko w a r u n k o w o. A więc pod j a k i m w a r u n k i e m? kto ten warunek w n i e s i e? kto go ma u c h w a l i ć?

Mnóstwo się nasuwa uwag podobnych, z których wynika wniosek ostateczny, że ten plan niczem innem nie jest, jak fintą do pozbycia się ugody z Galicją, do pogrzebania jej w taki sposób, aby sam sejm, sami wnioskodawcy rezolucji uchodzili za jej grobarzów. A że tak jest w samej istocie, wypowiada niedwuznacznie *Stary Frmdbl.*, ten sam, który jak wskazaliśmy powyżej, pierwszy o nowym planie podał wiadomość. Dodaje on, że centraliści zmusili rząd do porzucenia swego programu, a do przyjęcia programu przez centralistów w adresie ostatnim Izby posłów wyłuszczonego; że rząd przystał na zmotanie sprawy galicyjskiej z reformą wyborczą; że rząd mógłby był używszy presji, obstać przy swoim programie, ale wolał ustąpić, niby że względu na Izbę wyższą, która na ugodę galicyjską nie przystanie. „Rząd, pisze *Stary Frmdbl.*, zasługuje na uznanie za to, iż przyszedł do rozumu, że nie chce nadużywać swego przemożnego wpływu na Radę państwa, aby większość skłonić do uchwał, któreby w następstwie mogły stać się niebezpiecznemi dla nietykalności obecnego prawa politycznego. Rząd przystąpił do zapatrywań przeważnej części centralistów i opinii, i nie wahał się porzucić punkt swego programu, przy którym dotąd stale się upierał. Polaków zmusi się odsłonić przyłbicę, i w sejmie galicyjskim działać dla idei ugodowej, zanim rozszerzona autonomia na tacy podaną im będzie. Wezwie się ich, aby z całą formalnością cofnęli rezolucję, a przyjęli program ugodowy. Z drugiej strony zapobiegnie się spełnieniu ugody przed reformą wyborczą, i nierozłączny obu spraw związek będzie także w formie traktowania uznany.“

To przecie jasne!

Nowa Presse na początku swego artykułu powiada, że plan ten wyszedł z „gorącego pragnienia rządu“. To też wszystkie pisma centralistyczne następnie zapewniają, że posłowie centralistyczni o nim nie wiedzieli, bo nawet jeszcze formalnej konferencji nie mieli, że plan ten jest w zupełności pomysłem rządu. Ale mylne jest podobno. co do tego dodaje *Tagespresse* pisząc:

„Mamy tu do czynienia z uchwałą rządu, a pobudki szukać należy wyłącznie w oświadczeniu, które delegaci galicyjscy pod względem swego stosunku do sprawy ugodowej ministerstwu złożyli. Jak wiadomo, obiegały ostatniemi czasy znowu pogłoski o ponownej secesji Polaków. Mimo że źródłem tych pogłosek mogły być tylko próżne życzenia pobitej partji czesko-feudalnej (to bezczelne kłamstwo; pogłoskę tę co do trzech delegatów puścił w obieg *Dziennik Polski*, zkąd wyraźnie, z nadmienieniem pisma tego, przeszła do telegramów; była zresztą, jak widać, przez centralistów zamówioną; p. r. *G. N.*), widział się jednak rząd spowodowanym zainterpelować posłów polskich, co robić zamierzają. Panowie z Galicji odpowiedzieli, że o secesji wcale nie myślą, przy tem jednak wyłuszczyli rządowi swe okropne położenie, gdyż z jednej strony nie mogą brać na siebie ponownego rozbicia się ugody, a z drugiej uchwałą sejmową związani są rezolucją, i jako delegaci sejmu nie mogą na własną rękę porzucać przepisauego im rezolucją stanowiska. Ministerjum wtedy oświadczyło się gotowem zaradzić w ten sposób, że na razie elaborat wcale się nie dostanie do Izby, tylko tak jak wyjdzie z obrad komisji konstytucyjnej, będzie wprzódy sejmowi galicyjskiemu przedłożony. Tym sposobem nie byliby galicyjscy delegaci zmuszeni swojem głosowaniem w Radzie państwa preokupować decyzję sejmu, a sejm miałby całkiem wolne ręce.“

Zarazem wywodzi *Tagespresse*, może z natchnienia rządowego, że sejm do odnośnej uchwały nie potrzebuje większości dwóch trzecich w obecności trzech czwartych. Nie mamy jednak dzisiaj miejsca na ten wywód ciekawy.

Pogadanki ekonomiczne
O spółkach
wytwórczo-spożywczych.

II.

Na myśl stowarzyszenia się w celu wspólnej obrony przeciw systemowi wyzyskiwania, na tak szeroką skalę przez producentów praktykowanego, konsumenci, czyli spożywcy nie wpadli sami, i tu ich wyprzedził przedsiębiorczy duch producentów chciwością wciąż naprzód i naprzód pędzonych.

Dopóki trwały średniowieczne monopole, cechy i jurandy, szło producentom jako-tako: każdy z nich produkował na własną rękę, ale wyzyskiwali konsumentów wedle wspólnie na cechowych naradach umówionego systemu i planów. Nikt im nie mógł wejść w drogę, bo ustawy owoczesne srogo przestrzegały poszanowania praw właścicieli monopolów i nienaruszalności tych ostatnich... Ale, nadeszła ta „przeklęta“ rewolucja francuska i jednym zamachem pióra zmiotła w i e k a m i u ś w i ę c o n y system szalbierstwa... Kto chciał, odtąd, pierwszy-lepszy mógł otworzyć sklep, handel, założyć warstat, rozpocząć rzemiosło. Chaos powstał niesłychany. „Sodoma i Gomora“! — wołali zrozpaczeni producenci... Konkurencja, odtąd zupełnie wolna, bez wędzidła, rozszalała prawdziwie nie po ludzku. Producenci wszelkiego rodzaju, wielcy i mali puścili się na wyścigi, już nie o to tylko, kto jak najciężej okpi konsumentów, ale kto kolegę, współ-producenta, współ-brata, wy-

Sassów i jego okolice

przez

Jana Grzegorzewskiego.

(Dokończenie.)

Zbadanie jego stanu i przyczyn, które go wywołały, byłoby rzeczą ciekawą. Naturalnie na pierwszym planie wykazać należy te źródła pracy i dobrobytu z niej powstałego, które sama przyroda utworzyła — a więc garncarstwo. Ziemia, jak powiedziałem, nieurodzajna, piaszczysta, lecz niedaleko jest glinka, nadająca się do wyrobów garncarskich. Przedmieście tedy Sassowa, przytykająca doń wioska Bory i sąsiednia Usznia, jęły się garncarstwa. Każda chata jest tu zarazem pracownią garncarską; pracuje wszakże w niej nie cała rodzina, ale jedna tylko osoba, reszta oddana roli albo zwykłym zajęciom gospodarczym. Garncarz taki siedzi w izbie nad lepieniem garnków, misek i t. p. tydzień lub dwa tygodnie, t. j. tak długo, aż liczba wyrobionych naczyń podniesie się o tyle, że ją można zmieścić w obszernym 2—5 sążni sześciennych objętości wynoszącym piecu. Drugie dwa tygodnie miesiąca upływa na wypaleniu, rozgatunkowaniu i spakowaniu wyrobu. Poczem zajmują się zbyciem jego. Poważny członek rodziny z żoną, córką lub parobkiem udaje się do wiosek powiatu tarnopolskiego, złoczowskiego, brodzkiego, i tam stara się drogą wymiany zbyć swój wyrób. Za każdą sztukę postawionego przez siebie wyrobu, otrzymuje garncarz od nabywcy pełną miarę mieszczącego się w tej sztuce, w tem naczyniu zboża w ziarnie, oczywiście jarzyny, za oziminę (wyłączywszy pszenicę) musi garncarz dodać drugie takiej samej wielkości naczynie. Jeśli niema możności korzystnego zbycia wyrobu sposobem takiej naturalnej wymiany, wówczas za powrotem w mieście, po drodze do domu najbliższem, zbywa garncarz cały lub resztujący towar hurtem za pieniądze, za sztukę biorąc trzy, cztery, najczęściej pięć centów. Sprzedaż taka uważa się za niezbyt korzystną. Sprzedawszy więc 300 sztuk (ilość, jaką wynosi miesięczny wyrób jednego dobrego robotnika, po odtrąceniu zbrakowanych sztuk przy wypalaniu), i potrąciwszy koszta wyłożone przy fabrykacji na glinę, na drzewo opałowe itd., wyniesie czysty dochód z garncarstwa około 10 złr. na jedną chatę miesięcznie, rocznie w przecięciu około 100 złr.

Obszerne tu się otwiera pole działania dla kółek gospodarczych, na wzór owych wielkopolskich, tak gęsto tam rozpowszechnionych. Codzień czujemy gwałtowną ich potrzebę, a jednak ludzie zdolni do śmiałej inicjatywy i rozumnego kierownictwa nic nie robią. Przez częstą wymianę myśli, przez rady słowem i czynem poparte, usunęłoby się nie jedno złe, popchnęłoby się raźniej na dalsze lepsze tory i nasz przemysł wiejski i nasze gospodarstwo wiejskie. Wyroby garncarskie w wielkiej tu się rozchodzą ilości, prawda, lecz się rozchodzą dlatego, że lepszych w całej okolicy niema. Nie są te wyroby ani zbyt trwałe, ani polewane. Specjalizacja ich, możliwe wydoskonalenie sztuki samej przez nadawanie estetyczniejszych form tak jest powolne, że bez zetknięcia się tutejszych garncarzy z innymi, bardziej postępowymi, bez szkoły garncarskiej, bez wskazówek zresztą i porady bodaj luźnej, przemysł ten wobec wzrastających potrzeb ludności i drożyzny życia z jednej strony, a szybko mnożących się dróg i komunikacyj, ułatwiających sprowadzenie zagranicznych wyrobów z drugiej, z trudnością będzie się mógł ostać. Udoskonalenie i specjalizacja wyrobu pociągnęłaby w następstwie zmianę sposobu życia. Gdzie teraz jest pracownia robotnika garncarskiego? Oto w tej samej izbie, w której mieszka cała rodzina. Dwie trzecie jej części zastawione są warstatami garncarskiemi i gliną, w trzeciej dusi się kilka osób. Dzięki tylko krzepkiej naturze słowiańskiej i temu zarobkowi, który daje pewność życia i niezależność, który usuwa najgwałtowniejsze troski, dzięki tylko powiadam temu, garncarz wygląda świeżo i zdrowo. A cóżby się stało, gdyby zmuszonym był pracować nie dwa tygodnie z rzędu w izbie, lecz dzień w dzień przez miesiąc cały? Oczywiście ciągłe przebywanie w wilgoci i glinie wilgotnej, nie omieszkałoby powoli zdrowia jego podkopać.

Ważniejszem, bo obejmującem sobą nie już jednę okolicę ale kraj cały, źródłem dochodu jest istniejąca za Sassowem niedaleko zakładu kąpielowego papiernia. Jest ich dwie nawet: jedna wodna, lecz bardzo małych rozmiarów i ograniczająca się tylko wyrobem bibuły, druga parowa. Ta ostatnia jest własnością pp. Komarnickiego, dawniejszego właściciela Sassowa, Weisera i Holzera. Poruszana siłą pary = 70 koni, zdolną jest dostarczyć na dobę 24 cetnary papieru drukowego lub 14 cetnarów papierosowego (cygaretowego). Produkcja jest więc ożywioną i wytwór przedniej wartości. Zawdzięczać to przedewszystkiem musi czystej i dobrej wodzie i obfitości dobrej żywicy. Specjaliści bardzo go już dzisiaj cenią i zapewniają, że papier polski w miarę podniesienia się i wydoskonalenia fabryk z czasem więcej cenionym będzie od papieru zagranicznego tak ze względu na dobroć używanego przy fabrykacji materjału, jak również i dla większej jego taniości. A taniość tę polskiego wyrobu zapewnia taniość samego materjału jako też i robotnika, które mniej kosztują w Polsce niż np. w Niemczech. Materjał używany w papierni, przedewszystkiem zawiera się w szmatach, które są podstawą całego wyrobu; owoż cetnar szmat krajowych kosztuje 5 złr., więc tańszy od zagranicznego. Do wyrobu papieru papierosowego używają się wyłącznie szmaty grube z płótna zgrzebnego, opończa więc i nasza koszula ludowa jest materjałem, ktorego zagranica niczem odpowiedniem w dobroci i taniości zastąpić nie może. dla tej prostej przyczyny, że płótna grubego tam nie noszą i nie używają. Odgrywa tu nie małą rolę zdolność robotnika naszego. Okrzyczano Niemców za zdolnych i rozumnych ludzi, Słowian w czambuł potępiono. Najnowsza praktyka wszakże wykazuje co innego. Zapewne wykształcenia Niemcom nikt niezaprzeczy, a co więcej, wszyscy ich chwalić będą za ową cierpliwość, wytrwałość w dopięciu zamierzonego celu, ową wolę żelazną i konsekwentną, która się niełatwo zraża przeciwnościami, lecz w zdolnościach przyrodnych ustąpić oni muszą Słowianom, zwłaszcza Polakom i Rusinom. Robotnik nasz jeszcze dzisiaj jest nieukiem, ciemnym, niewykształconym; pozbawiony tej najsilniejszej broni, jaką go biją jego wrogowie, to jest oświaty, niechaj tylko raz ją pozyska a ma świetną przyszłość zapewnioną. Proszę wziąć jeno na uwagę otwartość i bystrość umysłu robotnika naszego, tę zamaszystość całej natury, będącą wprawdzie źródłem wielu wad ale wielu też cnót zarazem, jego energię i siłę całego organizmu, którą potrafił przebyć czasy długiej niewoli, a potem spojrzyjcie na ociężałość, flegmatyczne lenistwo i tępość umysłu Niemca, zwalczaną wytrwałością i wyższą oświatą — a z tego porównania wypadnie uprawniona nadzieja przewagi pierwszego na drugim. Zarząd papierni pobocko-sassowskiej nachwalić się nie może owej pojętności, z jaką robotnik tutejszy w krótkim stosunkowo czasie przyswaja sobie potrzebne wiadomości i wprawę. Na 60 robotników, (z których 20 stałych, zgodzonych miesięcznie lub rocznie) pracujących w fabryce przypada 1 maszynista Niemiec a 1 Czech, 6 fabrykantów Czechów a 1 Niemiec, reszta krajowcy. Z tych ostatnich jeden włościanin, który przed czterma miesiącami wstąpił do papierni jako palacz w piecu, dziś *) jest tak uzdolnionym, że gdyby umiał czytać i pisać a przytem posiadał cokolwiek rachunkowości, dyrekcja bezzwłocznie mianowałaby go maszynistą. Płaca robotnika normuje się siłą i zdolnością jego; płaca mężczyzny przynosi mu 35 c. do 1 złr. 50 ct. dziennie; kobiety od 20—24 ct.

*) Pisane przed 10 miesiącami.

Przed ośmiu miesiącami papiernia tutejsza więcej wyrabiała papieru drukowego niż papierosowego (cygaretowego); dziś przeciwnie, prawie wyłącznie ogranicza się li tylko na papierosowym a to w skutek silnie wzmożonego popytu jego za granicą; jak również dla większej łatwości wyrobu takowego. Tak, dzięki tym warunkom, o których mówiłem wyżej, papier ten tak jest dobrym, że zamówienia nań czynią się w Niemczech, Strassburgu, Rosji i Turcji. Lecz dziwna, w kraju własnym, w Galicji niema on popytu, co gorsza, jeśli ma, to nie jako wyrób krajowy, ale zagraniczny. Z papierni sasowskiej wysełają papier ten w arkuszach do Wiednia, tam go krają, gatunkują, zawijają w etykiety i sprowadzają do Lwowa i Krakowa pod nazwą papieru wiedeńskiego i francuzkiego. Oczywiście, pośrednictwo to Wiednia drogo kosztować musi konsumentów. Gdyby w kraju założono już nie osobną fabrykę ale po prostu sprowadzono maszynkę do krajania i nadrukowano etykiet a przytem otwarto magazyn hurtowny do sprzedawania, zaoszczędzono by najmniej 500.000 *), któreby zostały w Galicji. Rzecz to bardzo możliwa i łatwa do uskutecznienia. Zaniedbanie jej dotychczasowe przypisać tylko należy nieoględności naszej, która prędko zapewne ustanie. W przeszłym już bowiem miesiącu właściciele papierni sasowskiej sprowadzili sobie taką maszynkę i już w etykietach (wprawdzie zagranicznej firmy) gotowych rozsyłają papier, lecz sprawa mało co na tem zyskała, bo magazynu niema, a książeczki muszą iść do Lwowa i Krakowa przez Wiedeń i pośrednictwo tamtejszych składów **).

Bezpośrednia robota fabryczna zatrudnia wielu robotników, nie mniejszy wszakże kontygens dostarcza lud tutejszy i robocie pośredniej, jak ciesielce, dostawie szmat, drzewa opałowego, podwodom towarowym itd. Na pozór są to niby drobne źródła zysku, lecz w gospodarstwie wielką odgrywają rolę; nie są głównem i wyłącznem źródłem dochodów, lecz jako pomocnicze wiele wpłynęły już na podniesienie dobrobytu okolicy. I może też słusznie temu pomocniczemu tylko charakterowi owych zajęć przypisać należy przyczynę ich małego rozwoju. Mieszczanie sasowscy znakomitych mają w gronie swojem kowalów i stelmachów; węgierskie wózki sasowskie słynne są nietylko w okolicy bliskiej ale też i dalszej; gościniec cesarski do handlowych Brodów sprowadza ciągły ruch i krążenie towarów, fabryka, garncarskie wyroby znacznie ruch ten pomnażają, — a pomimo to woźnice z wiosek sąsiednich, trudniący się ciągle furmanką, nie zdołali wydoskonalić swego fachu i wyspecjalizować go w takiej mierze, aby ich słusznie nazwać można było furmanami z powołania; żydowskie bałaguły ubiegły ich znacznie w tym względzie. Ale trudna to rada: trzeba pozostawić to czasowi. Jeśli włościanin zniewolonym się ujrzy polegać na furmance jako na jedynem źródle zarobku, wówczas starać się będzie wydoskonalić ją, i stać na równi z żydowską, jeśli nie — to dotychczasowy zarobek jego albo pozostanie nadal li tylko jako pomocniczy, albo zaniechanym będzie zupełnie. Lecz jest tu jeszcze jedna gałęź przemysłu — gałęź gospodarcza, której nadać można lepszy kierunek. Chcę mówić o ogrodnictwie, sadownictwie i gospodarstwie kobiecem. Zakład hydrjatyczny spożywa wielką bardzo ilość jarzyn, nabiału i owoców. Posiada on wprawdzie własną małą kawiarnię, lecz ta nigdy sama przez się nie zdoła zaspokoić potrzeb coraz liczniej przybywających gości: zaledwo bowiem dostarczyć jest w stanie świeżego mleka, a w resztę nabiału, jako to: kwaśne mleko, podśmietanie, śmietanę, masło, jak również w jarzyny i w owoce zaopatrywać się musi z zewnątrz. To też sąsiednie wioski dostarczają je wedle możności swej w dostatecznej, chociaż nieobfitej ilości. Lecz jak tu tak i tam czuć się daje potrzeba poparcia luźnych usiłowań, potrzeba rady i pomocy z zewnątrz. Dochody są, obopólny interes konsumentów zakładowych i producentów wiejskich zapewnia tym ostatnim możność dobrego zbycia swoich produktów, a jednak dałoby się, potrzeba nawet osiągnąć większe i lepsze rezultaty, niż się dotychczas osiągało. Wszak ze strony producentów niezabezpieczyło się przeciw wszelkim możliwym wypadkom: niech będzie najmniejszy pomor bydła, na co teraz zawsze liczyć należy z powodu niedostatecznych, mogących zapobiedz szerzeniu się księgosuszu ustaw; niech nastąpi rok mroźny, uszkodzić mogący drzewa owocowe, jak to się trafiło w roku ubiegłym, kiedy wszystkie drzewa śliwowe wymarzły — niech taki, powiadam, wypadek spotka tutejszego producenta wiejskiego, a zawód w spodziewanych korzyściach, na które on już się przyzwyczaił rachować, nieuknikniony; ztąd rozczarowanie, brak chęci do pracy i w dalszem następstwie — nie postęp ekonomiczny ale zastój, czyli, co na jedno wyjdzie, cofanie się tj. ten stan, w którym już wieki całe znajduje się wieśniak nasz.

Ten stan bardzo dobrze nam wiadomy,

*) Rachując dwie fabryki w kraju.

**) W tych dniach właśnie fabryka sasowska otwarła czy ma otworzyć swój skład hurtowny i drobny.

przédzi, z nóg powali, zrujnuje. Targ stał się prawdziwem miejscem licytacji in-minus gdzie każdy ofiarować usiłował swój towar po cenie przystępniejszej, aniżeli mógł dać sąsiad, aby od niego kupujących odciągnąć.. Konsumenci odetchnęli!... Ekonomiści owego czasu poczęli pisać grube tomy, pełne młodzieńczego entuzjazmu na cześć wolnego handlu, wolnej produkcji, wolnej konkurencji... Po za tem nowem odkryciem, które miało świat odrodzić i od wszelkich plag zabezpieczyć na zawsze, nic już nie widziano, nie przewidywano: Laissez faire, laissez passer!" stało się hasłem wszystkich postępowych mężów stanu... Lecz nie długo trwał ten jubileusz...

Producenci spostrzegli się rychło, że tym systemem niedaleko zajadą... Więksi zmówili się pomiędzy sobą, by pozakładać spółki, produkować na wielką skalę, a więc taniej i dogodniej, tym sposobem małych producentów zjeść, całą produkcję zgarnąć w jedne ręce, a przez to, odzyskać *de facto* monopole potracone w oczach prawa...

Źle mogło się było stać z konsumentami, gorzej, aniżeli przed rewolucją, bo już prawo wcale produkcji nie kontrolowało, gdyby nie moc cudowna wolności, która najtrudniejsze we wszech sferach ludzkiej działalności rozwiązuje zadania i bez której wiele zadań wcale rozwiązanemi byćby nie mogły. Pod dobroczynną tedy opieką wolności, dwie okoliczności nieznane, nieprzewidywane wprzódy, zbiegły konsumentom na ratunek:

1. Dzięki wolności produkcji, handlu i przemysłu, ekonomiczna działalność cywilizowanych społeczeństw rozmnożyła się tak niesłychanie i doszła do tak wielkiej rozmaitości a potęgi, że przed rewolucją, nawet najśmielszy o czemść podobnem marzyć nie mógł; wynikło ztąd, że konsumenci i producenci dotychczas podzieleni na dwa wrogie obozy, które między sobą prawie nic wspólnego nie miały, tak się dalece (ze względu, że każda prawie jednostka w ruch produkcji wciągniętą została, a potrzeby każdego o wiele pomnożone) pomięszały, iż się stało, że kto był producentem w jednej gałęzi, znalazł się, najniespodziewaniej w świecie, konsumentem w drugiej, i odwrotnie... Wzajemny ten stosunek jednostek o wiele się przyczynił do złagodzenia wojny pomiędzy producentami a konsumentami.

2. Dzięki tejże wolności, najbardziej pokrzywdzeni z pomiędzy konsumentów, szczególniej najbiedniejsi, spostrzegłszy wielką siłę zasady stowarzyszenia, jakiej się chwycili producenci, pomyśleli o zastosowaniu jej i na własną też korzyść. Pierwsi, pono wyrobnicy w Guebwiller, w Alzacji, założyli w 1832 r. spółkę, pod imieniem kasy chleba, dla zabezpieczenia się od eksploatacji miejscowych piekarzy, i doszli wkrótce do własnej piekarni. W r. 1844, pewna część wyrobników angielskich, pionierowie z Rochdale, założyli pomiędzy sobą spółkę spożywczą, w celu dostarczania sobie, po tańszych cenach, produktów do życia potrzebnych; spółka ta, rozpoczęta z kapitałem 28 funtów szterlingów (280 guldenów w srebrze), obraca dziś milionami i ma kilka własnych fabryk i zakładów na ogromną skalę.. Tak świetny przykład, nie dziw, że podziałał. Więc spółek spożywczych coraz więcej, szczególniej w Anglii i w Niemczech... Żal, że u nas tak ich mało!...

Spółki spożywcze mają właściwie na celu dostarczanie członkom swoim po najumiarkowańszych cenach, rzeczy potrzebnych im do życia, jako sukni, pokarmów itp., a także i surowych materjałów lub narzędzi do rzemiosła, albo przemysłu członków przydatnych... Spółki spożywcze nie zawsze bywają i wytwórczemi zarazem, chociaż bardzo często i bardzo łatwo ten podwójny charakter na się przybierają; gdy spółka łatwo i po dogodnych cenach dostać nie może produktów, których jej potrzeba, decyduje się na wyrabianie ich u siebie, i przez to staje się wytwórczo-spożywczą.

Spółki li wytwórcze są wręcz przeciwnym spółkom spożywczym rodzajem stowarzyszeń: nie spożycie, ale produkcję mają na celu... Jest ich dwa gatunki...

Pierwsze stanowią owe potężne stowarzyszenia kapitalistów i przemysłowców, w celu produkcji na wielką skalę, o których wspominaliśmy wyżej;

drugie, spółki wytwórcze wyrobników stowarzyszających się pomiędzy sobą w celu obrony przeciw eksploatacji kapitału, jak np. Towarzystwo produkcyjne krawców we Lwowie.

Pierwsze stoją silnie, same przez się i bez niczyjego postronnego poparcia się obejdą; drugie wątłe jeszcze, zbyt często zasługują na wielką sympatję ze strony przyjaciół ludzkości, postępu i spokoju społecznego.

Przystąpmy do ostatecznego określenia charakteru spółek wytwórczo-spożywczych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 8. maja *).

— Otwarcie rajchsratu było tylko formalne; jeszcze wody nie mało upłynie, nim się centraliści zabiorą do ważnej jakiejś sprawy. Tylko przemówienie prezydenta Izby posłów z okazji niezwykłego wydarzenia familijnego na dworze cesarskim, oznaczyło mimowolnie punkt krystalizacyjny dla różnorodnych pod innym względem zapatrywań ludów austrjackich i ich reprezentantów. I w Austrji dynastja jest kotwicą nadziei interesów wspólnych; i dlatego wszystko co jej dotyka i z nią się wiąże, z natury rzeczy musi tu odtętniać współczuciem. W przemówieniu prezydenta Izby niższej, będącej według prawa reprezentacją królestw i krajów nie-węgierskich, nie można było dostrzedz jak tylko wyrazy lojalności, którą wszyscy przejęci; jednak co do formy złożenia hołdu i powinszowania N. Państwu ze strony reprezentacji państwowej zdawało mi się, że byłoby stosowniej, gdyby na wzór reprezentacji Węgier, czyli sejmu węgierskiego, deputacja umyślna złożoną była z członków Izby, reprezentującej królestwa i kraje austrjackie.

W pojęciu, jakie dziś w modzie, reprezentuje rajchsrat, jaki on jest, wszystkie stronnictwa polityczne, wszystkie kraje i ich potrzeby. Prezydjum Izby może więc być uważanem za ekstrakt prawno-polityczny Przedlitawii, może też jak dziś, deputacja prezydjalna wyraża myśl panującą centralizacji!

Sprawa galicyjska, czyli jak organa tutejsze powiadają, „takzwana przez nadużycie wyrazu ugoda galicyjska", nie mogła być w pierwszym dniu poruszoną, nie byłoby więc przyczyny, jej dotykać na razie — gdyby nie artykuł *N. Fr. P.* o którym słyszałem, że napisany z natchnienia ministra bez teki.

Może być, że taki jest pomysł starej parlamentarnej gwardji czesko-niemieckiej, może być, że ministerjum zmieniło swe zapatrywania, i podporządkowało je woli i projektom centralistycznej większości; w każdym razie pomysł, przedłożony przez organ jawnie rządowy wart wzmianki.

Powiada *N. Fr., P.* że przeważała opinia, iż żądana inartykulacja punktów ugodowych do galicyjskiego statutu ma stanowić niejako zakończenie tego dramatu. Dziś opinia się zmieniła, duryści parlamentarni tak chcą rzecz poprowadzić:

Ani w Izbie wyższej, ani w Izbie niższej niema być sprawa ugody galicyjskiej traktowaną już teraz merytorycznie, jak to zrobić chciano; tylko jak ministerjum przódy już wraz z Niemcami większości parlamentarnej ułożyło, ma być ugoda, a właściwie elaborat podkomitetu przyjęty przez większość komisji, i w projekta ustaw ułożony. Na teraz na tem koniec w Wiedniu.

„Z tym tedy na pół prywatnym, na pół rządowym elaboratem wyglądającym na oko ustawę, pójdziemy do Lwowa... na sejm *ad hoc* zwołać się mający."

Jakże z tem wystąpić?

„Oto, mówi widocznie zaambarasowana *Neue fr. Presse*, można albo przedłożyć rzecz jako projekt do ustawy krajowej albo do ustawy zmieniającej statut krajowy albo stanowiący dodatek do oktrojowanej z r. 1861 ordynacji."

Przy tem już z góry orzeka, że potrzebna ilość $^2/_3$ części głosów i obecność $^3/_4$ części posłów w sejmie. (Wiadomo, że w innych czasach półurzędowe dzienniki twierdziły, że to jeszcze problematycznie, czyli absolutna większość nie wystarczy.)

Dalej dowodzi, że ten nowy *modus procedendi* jest dla ministerjum dobry, bo zwalnia wobec korony od odpowiedzialności za nieprzeprowadzenie ugody galicyjskiej, jeśli sejm nie przyjmie elaboratu, — a dla wiernokonstytucyjnych ma to być zadowolnieniem, bo ich godność i powaga nie będą wystawione na szwank, coby nastąpiło, gdyby Rada państwa coś uchwaliła a sejm odrzucił; tym zaś sposobem jeśli rajchsrat a nie sejm będzie miał w ręku klucz sytuacji, i okaże swą wyższą pozycję nad sejmem.

Najciekawsze mi się wydaje spostrzeżenie organu, który sam przyznaje, iż ugodzie galicyjskiej nie jest przychylnym, a zapewnia, że ta taktyka dogodzi Polakom, a mianowicie delegacji galicyjskiej o której pisze:

„Delegacja jest w kolizji z sobą: czy wotować za przyjęciem elaboratu, czy nie, ponieważ przyjęła od sejmu mandat walczenia za swobodami rezolucją sejmową nakreślonemi — co sejm zrazu potwierdził. Jeśli sejm sam przyjmie elaborat, to tem samem okaże, iż uchwałę swą co do rezolucji cofnął. Jeśli go odrzuci, to robota delegacji skończona. W obu razach niedogodność i ambaras, co teraz ma robić delegacja? byłyby usunięte przez uchwałę sejmu samego." Czy kraj na takiej specjalnej dogodności, co zyska? czy „mir wewnętrzny" w tym wschodnim kraju zostałby utwierdzony? i czy państwu, jaka całości przybędzie siły realnej przez elastyczność w obec żywiołów politycznych, chwilowo dominujących?... to inna rzecz.

*) Przez pomyłkę korespondencja ta poszła dopiero do dzisiejszego numeru.

Przegląd polityczny.

Francja.

Świetna mowa księcia Audiffret Pasquier, prezesa komisji, wysadzonej do zbadania targów, zawieranych podczas wojny, i oddanie pod sąd wojenny Bazaine'a stanowią wyłączny przedmiot dziennikarskiego zajęcia we Francji. Mowa księcia była kamieniem, wymierzonym przeciw najsłabszej stronie bonapartyzmu, demoralizacji, przeciw rozprzężeniu moralnemu, które się utrzymuje pod błyszczącą wystawą porządku.

Cała Francja domagała się sądu na Bazaine'a. Prezydent Rzeczypospolitej i minister wojny, jenerał Cissey, osobiście przychylni dla marszałka, którego uważają za najzdolniejszego wodza i z tego tytułu oszczędzać usiłują, ulegli naciskowi opinii a szczególniej armii, która koniecznie domagała się wymiaru sprawiedliwości. Jenerał Chanzy, prezes komisji rozpoznającej dokumenty sprawy Bazaine'a dotyczące, żeby z nich wybrać te, które mogą być ogłoszonemi bez skompromitowania Prus, najnatarczywiej żądał bezzwłocznego oddania pod sąd i uwięzienia Bazaine'a. Ze swojej strony, jak piszą z Paryża do *Gazety Augsburgskiej*, wszyscy jenerałowie dywizji w raportach do ministra wojny zawiadomili, że oficerowie i cała armia żądają „satysfakcji", to jest wytoczenia Bazaine'owi publicznego procesu.

Marszałek Mac-Mahon potwierdził panu Thiersowi, że oficerowie naciskają go w tym samym duchu. Powiadają jeszcze, iż Gambetta przysiągł, że przyszłe swoje rządy rozpocznie od rozstrzelania Bazaine'a, choćby to miało dopiero za lat dziesięć nastąpić. P. Thiers, dodaje korespondent, nie może odmówić ogłoszenia aktów śledztwa, ale zaklina jenerałów, aby nie spieszyli się z sądem, gdyż Bazaine nie może być sromotnie zdegradowany lub nawet rozstrzelany, dopóki sześć departamentów musi jeszcze znosić okupację niemiecką. Najwięcej podobno słuszności ma stary marszałek Baraguay d'Hilliers, który dziwi się, że Bazaine już dawno w łeb sobie nie strzelił, zamiast czekać aż go to spotka z ramienia sprawiedliwosci lub jakiego zamachu.

Hiszpania.

Po przyjeździe swoim na ziemię hiszpańską, Don Karlos wydał już kilka odezw do narodu i wojska, ale stoczył tylko jedną bitwę, i został pobity na głowę. Było to na trzeci dzień po przybyciu jego do Hiszpanii. Pod Oroquieta wojsko jego, którem dowodził on sam i jenerał brygady Aguirre (Rada przez zawiść ku temu ostatniemu opuścił wojsko i uszedł za granicę francuską) spotkał się z wojskiem rządowem pod dowództwem jenerałów Morrones i Palacio. Wywiązała się dziewięciogodzinna walka, podczas której wojska rządowe zdobyły bagnetem wioskę Carasa. To zdobycie rozstrzygnęło walkę; armia karlistowska zaczęła uciekać. Całe jej centrum wzięte do niewoli, i tylko ciemność przeszkadzała jenerałowi Morrones policzyć swoich jeńców.

Według najnowszych wiadomości stracili karliści w jeńcach 747 ludzi, w zabitych 38, rannych 10. Don Karlos pod eskortą 200 ludzi uszedł do Francji drogą przez Unza. Wiadomość, jakoby był schwytany w tej ucieczce przez wojska rządowe, wymaga potwierdzenia.

Równocześnie i inna większa banda pod dowództwem Recondo poniosła ciężką porażkę pod Salvatierra i Alegria. Pomiędzy Alsasua i Vittoria naprawiono już kolej i telegrafy, i ta część Biskai jest już wolną od karlistów. Rokoszanie koncentrują się koło Guernica.

Na południu, mianowicie w Kadyksie, Jerez, Sevilla i Malaga stronnictwo republikańskie jest bardzo niespokojne. Władze miejscowe upraszają rząd, aby im nadesłał wojsko do utrzymania porządku. W Barcelonie także umysły są wzburzone.

Prócz jenerała Rady inny jeszcze dowódzca karlistów uszedł za granicę Francji, mianowicie Romaguero. Aresztowano go na granicy i internowano w Perigueux.

Od roku już była mowa o pogodzeniu się księcia de Montpensier ze swoją bratową, ekskrólową hiszpańską. Dziś zgoda ta jest dokonaną. *Journal de Paris*, organ rodziny orleańskiej, powiada, że Montpensier w liście do margrabiego de Campo-Sagrado, oświadcza, iż uznaje „monarchię konstytucyjną, tradycyjną i dziedziczną", reprezentowaną przez swego synowca, księcia Asturji, Alfonsa, widząc w tem najlepszy sposób rozwiązania obecnej kryzys. Spóźnił się trochę książę de Montpensier ze swojem poparciem dla księcia Asturji, o którym już nikt nie myśli w Hiszpanii.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Pierwszy występ pana Rapackiego w roli Radziwiłła w komedji Kraszewskiego: „Panie kochanku" przekonał od razu publiczność, że artysta ten jest pierwszorzędnym talentem, i że sława, którą pozyskał, jest zupełnie usprawiedliwiona. Jednozgodnie wszyscy uznają, iż lepszego oddania roli Radziwiłła „Panie kochanku" trudno nawet pomyśleć. Jakby żywego, istotnego Radziwiłła widzieliśmy przed sobą. Nawet maska jego była zdjętą z portretu. Ruch każdy, mimika, postawa, chód, każdy najdrobniejszy odcień głosu składały się razem na utworzenie typu, który nam historja i tradycja żywa przekazała.

O charakterze talentu pana Rapackiego napiszemy obszerniej, skoro go widzieć będziemy w kilku różnorodnych rolach, i można będzie ogarnąć cały zakres tego potężnego talentu.

Dzisiaj przedstawioną będzie w teatrze opera „Violetta" (Traviata). W roli Violetty występuje panna Kwiecińska, i ma to być jedna z najświetniejszych popisowych jej partyj. We wtorek zaś rozpoczyna swe gościnne występy sławna śpiewaczka pani Friederici-Jakowicka.

Na uniwersytecie tutejszym przy egzaminach ścisłych i państwowych w skutek dawniejszego rozporządzenia ministerstwa żądano zamiast prawa niemieckiego, egzaminu z prawa polskiego. Teraźniejsze ministerstwo oświaty zarządziło jednak, że ma być od składających egzamina na uniwersytecie lwowskim żądana wiadomość dokładna prawa niemieckiego, w miejsce dotychczasowych pytań z prawa polskiego. Z jednej strony zaprowadza więc rząd wykłady w języku polskim, z drugiej strony germanizuje!

Przeszłej nocy wybuchł wielki pożar w Sanoku. Telegram urzędowy doniósł wczoraj zrana że spalił się tam kościół, klasztor, szkoły, sąd, urząd podatkowy, dyrekcja skarbowa i wiele innych domów, i że ogień częściowo powstrzymano. Zabudowania wymienione znajdują się w samym środku, w rynku miasta i zdaje się, że większa połowa rynku się spaliła. Pożar trwał od północy do godziny 7. rano. Kasę urzędową uratowano, ale spaliło się bardzo wiele aktów urzędowych.

Udało się p. Bolesławowi Denieckiemu na polowaniu w Hrebennem (pod Rawą) dzika roczniaka własnemi rękami złapać, takowego z pomocą gajowych związać i do dworu Hrebeńskiego żywego odstawić. Tego tak oryginalnie złapanego dzika, ofiarował p. Boniecki dla c. k. zwierzyńca we Wiedniu. Najjaśniejszy Pan raczył najłaskawiej przyjąć tego dzika w celu regenerowania zwierzyńca, i przysłać p. Bonieckiemu strzelbę wysokiej wartości.

Dnia 7. bm. wieczór wysłano tego dzika wozem w klatce sporządzonej wedle rysunku umyślnie na ten cel z Wiednia nadesłanego, a dnia 9. bm. w zdrowym stanie do Lwowa dostawiono i tego samego dnia pospiesznym pociągiem kolei żelaznej Karola Ludwika o godzinie 8mej wieczorem do Wiednia pod adresą i na koszt kancelarji gabinetowej cesarskiej wyekspedjowano.

Dodany osobny dozorca kolejowy miał obowiązek w drodze karmić, poić i zlewać go wodą — słowem, baczyć, aby dla zwierzyńca cesarskiego cenny ten nabytek doszedł bez szwanku na miejsce przeznaczenia.

O przesyłce zawiadomiono równocześnie telegrafem rzeczoną kancelarję cesarską, aby na dworcu we Wiedniu posyłkę odebrała.

— **Mianowania.** Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieściła wykaz awansów w armii austrjackiej. Z wykazu tego wyjmujemy nazwiska polskie, oraz oficerów, którzy należą do pułków w Galicji mających swe okręgi werbunkowe lub oficerów do Galicji przeznaczonych, a mianowicie:

(Ciąg dalszy).

Kapitan z pułku inżynierji arcyks. Leopolda nr. 2, Wiktor Killiches mianowany został majorem w sztabie inżynierji z przeznaczeniem do dyrekcji budowy warowni w Przemyślu; pułkownik Juliusz Schivitz v. Schivizhoffen, komendant rezerwy pułku bar. Jabłońskiego nr. 30, komendantem pułku piechoty Adolfa ks. Nassaus. nr. 15; podpułkownik w pułku nr. 30 Julian Malinowski komendantem rezerwy w tymże pułku; major w pułku ułanów arcyks. Karola nr. 3, Henryk Zemliczka przydzielonym został do sztabu głównego; podpułkownik w pułku piechoty bar. Baltin nr. 13, Mikołaj Cadicz, przeniesionym został do pułku arcyks. Zygmunta nr. 45; podpułkownik zaś w pułku bar. Kelluer nr. 41, Karol Garlik v. Osoppo do pułku piechoty hr. Jellaczyca nr. 69; major w pułku nr. 20, Józef Lipowski v. Lipowitz do pułku piechoty bar. Jabłońskiego nr. 30; major w pułku cesarzewicza Rudolfa nr. 19, Alojzy Dobrowolski do pułku bar. Jabł. nr. 30: major Schemel v. Kühnritt w pułku arcyks. Zygm. nr. 45, do pułku Fryd. Franc. W. ks. Mekl. Szwer. nr. 57; major w pułku nr. 61, Jan Tzwetler do pułku hr. Gondrecourt nr. 55, major Józef Bozziano w pułku hr. Gondrecourt nr. 55, do pułku Karola Ludwika ks. Parmy nr. nr. 24; major w pułku Pogranicza nr. 14, Aleksandar Budisavljević do pułku bar. Gorizzutti nr. 56. —

Mianowani zostali dalej w obronie krajowej nieczynnej kapitanowie 2-ej kl. kapitanami 1-ej kl.: Tadeusz Piasecki w pułku piechoty hr. Gondrecourt nr. 55; Mikołaj Kłodnicki w pułku piechoty bar. Mertens nr. 9; Wojciech Bartsch w pułku piechoty bar. Jabłońskiego nr. 30; bar. Władysław Rukavina v. Vidovgrad w pułku piechoty arcyks. Karola Salwatora nr. 77, Gustaw Schmidt w pułku piechoty Wilhelma ks. Schlesw. Holst. Glüksburg nr. 80; Feliks Weber z pułku nr. 20, w pułku piechoty Adolfa ks. Nassaus. nr. 15; Rudolf Reinländer w pułku piechoty Rupprechta nr. 40; Adolf Langer, Józef Steinbach, Emanuel Buchholz i Józef Chudoba w pułku bar. Gorizzutti nr. 56; Edward Uhle w pułku Rupprechta nr. 40; Mieczysław Kotowski w pułku piechoty Fryderyka Franc. W. ks. Mekl. Szwern. nr. 57; Karol Spinar w pułku piechoty bar. Mertens nr. 9.

W obronie krajowej mianowani dalej zostali w piechocie kapitanami drugiej klasy porucznicy: Teodor Moosthal w pułku Ludwika ks. Parmy nr. 24; Antoni Pokorny w pułku hr. Goudrecourt nr. 55; Ludwik Palliardi w pułku hr. Baltin nr. 13; Wacław Hartmann i

---

wiemy wszyscy, jakie następstwa nieszczęśliwe on sprowadził i sprowadza, lecz nie wiemy, jaką przyszłość rokować należy usiłowaniom naszych towarzystw ekonomicznych w ogóle i gospodarczo-rolniczych w szczególności. Usiłowania bowiem te dotychczas tak małym uwieńczone bywały skutkiem, że obcemu człowiekowi trudno przypuścić aby mogły być czynione jakiekolwiek usiłowania w celu polepszenia gospodarstwa ludowego; o czynnościach ich zastosowanych do życia i potrzeb tej ludności krajowej, dla której one miały głównie pracować, mało jeszcze wiemy. Cenią je ludzie nie podług chęci, ale skutków. Jeśli się tedy zwróci uwagę z jednej strony na sam fakt istnienia w kraju kilku towarzystw ekonomicznych, jak towarzystwa gospodarskie, ogrodniczo-sadownicze itd. a z drugiej na tę okoliczność, że ani jednej niemasz w Galicji wioski, o którejby słusznie powiedzieć można było, że jest wzorowem miejscem dla hodowli ogrodowiny i owoców, że włościanie jej są postępowymi ogronikami i sadownikami, że jeśli nie robią fortuny w tej gałęzi gospodarstwa, to przynajmniej żyją z niej i utrzymują się; jeśli się baczy na to, że bydło włościańskie jest lichem a nabiał niedostatecznym, to się przyjść musi pomimowolnie do przekonania, że albo zakres działania tych towarzystw jest zbyt ograniczonym, albo otaczają się one niepotrzebną tajemniczością. Jeśli się odrzuci ostatnie przypuszczenie a przyjmie się pierwsze, tj. przypuści się, że nasze towarzystwa działają, to przyznać należy, że działania ich zbyt są jednostronne, nie energiczne i niezwrócone ku pożytkowi całej powszechności naszej. A wyrażeniu temu dam tłumaczenie, jakie mu daje znakomity nasz ekonomista Supiński. Powiada on, że gdzie niema całej opończy i butów a wyrabiają frak i lakierki, tam nędza panować musi. A w takim położeniu bodaj czy nie zostajemy wszyscy. Z potrzeb zarówno dolegliwych i piekących, jedne zaspakajamy w szale entuzjastycznym, inne lekceważymy i po macoszemu traktujemy. Wznosimy akademie, zaniedbując szkoły początkowe, kształcimy doktorów i profesorów nie wykształciwszy uczniów, zakładamy banki, pomijając stowarzyszenia zaliczkowe, budujemy drogi żelazne, niezbudowawszy dróg kamiennych, szczycimy się genialnymi jenerałami, a brak szeregowców.

Jeśli programem naszych towarzystw gospodarczych, ma być tworzenie nowych teoryj ekonomicznych, budowanie systemów naukowych lub rozciąganie zakresu działania tylko na obszary dworskie, mało może z nich kraj obiecywać sobie korzyści. Mamy tyle teoryj i systemów gotowych, że idzie tylko o ich sumienne zastosowanie do życia, a kwestje naukowe raczej powinne być przedmiotem badań w akademiach i stowarzyszeniach naukowych, nie gospodarczych. Te ostatnie nie pomijając obszarów dworskich, zwrócić się powinny ku mniejszym posiadłościom i w licznych włościańskich rolnych kółkach pracując, jak to się dzieje w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich, powinny pracować nad polepszeniem gospodarstwa małych rolników, tej głównej podstawy ekonomicznego bytu narodu. Milionowe masy ludu zostają dotąd bez należytej pomocy. Tam, pod słomianą strzechę skierować działalność w celu oświaty i polepszenia rolnictwa, zaprawdę byłoby to zaszczytnem i godnem uznania zadaniem.

Między Podhorcami a Sasowem jest parę wiosek prawie wyłącznie zajętych pielęgnowaniem owocowych drzew i wyrobem nabiału, lecz Lwów i Kraków daleko od nich, a takich wiosek ileż to w kraju! Rozsyłać nasiona, zakładać szkółki ogrodniczo-sadownicze, uszlachetniać rasę, urządzać częste i różnemiejscowe wystawy płodów, nie jest rzeczą zbyt łatwą, zwłaszcza dla pełnego uprzedzeń i własnego widzimisię ludu, to prawda; lecz od czegoż praca, od czegoż nadzieja uwieńczenia usiłowań pomyślnym skutkiem? Pierwsze zapory przełamane, z jednej strony już są istniejące towarzystwa, które należy tylko rozmnażać, popularyzować, z drugiej wyrabia się z dniem każdym coraz silniejsze poczucie potrzeby amelioracji, jest wreszcie chęć do pracy.

W oczekiwaniu zmian na lepsze przez rozszerzenie zakresu działania na lud wiejski, miło jest tymczasem spojrzeć na usiłowania ludzi pojedynczych, którzy słabemi, bo odosobionemi siłami, lecz silną wolą pracują na niwie znojnej, i pracą swoją przysparzają obfite żniwa dla przyszłych pokoleń. Sassów ma takiego męża w osobie proboszcza ruskiego, ks. Aleksandra Korczyńskiego, członka Rady powiatowej złoczowskiej. Pojął on dawno, że niedość oświecać lud teoretycznie i przynosić ulgę nędzy jego ułatwieniem pracy samej, lecz, aby ta praca przynieść mogła rezultaty niechwilowe, a zaprowadziła go na drogę radykalnego polepszenia bytu jego, potrzeba wnijść w głąb istoty jego, i tam nieść środki zaradcze. Włościanin nasz jest pracowitym, pracuje jak wół w jarzmie, lecz jest nieoględnym i brak mu poczucia oszczędności; miewa on grosz, lecz straciwszy go nieoględnie, wpada później w sidła lichwiarzy, którzy w ciągu roku zdołają go zniszczyć zupełnie. Ksiądz Korczyński począł zakładać w swojej parafii kasy pożyczkowe. Lecz z czego, jakim sposobem? Włościanin niewie co to oszczędność wyrachowana na lata całe, a tembardziej niewie, jak grosz zaoszczędzony oprocentować się może. Każdy cent włożony do kasy, uważa on za stracony, bo nie niesie mu natychmiastowych, dotykalnych korzyści; trzeba mu więc założyć kasę gotową, w którejby miał ucieczkę przed lichwą, a zarazem przekonał się o konieczności takiej kasy. Ksiądz Aleksander Korczyński zaczął zbierać, od roku 1855 począwszy, zaoszczędzone kwoty to za kwaterunkowe wojska przebywającego w Sassowie, to odsetki od gminnych obligacyj, to kwoty za wydzierżawienie prawa sprzedaży mazi i dziegciu, to pozostałe sumki z preliminarza gminnego, to wreszcie grzywny za przekroczenie ustaw gminnych itp., z czego w roku 1863 urosła suma 1.008 złr. Wnet utworzono kasę oszczędności, a suma ta z dniem 1. lutego 1871 podniosła się do wysokości 1.359 złr. Kwota ta kasy sassowskiej zapewne teraz co najmniej do półtora tysiąca wzrosła.

Pomijam tu kasy pożyczkowe innych wiosek należących do tejże parafii, a założonych staraniem ks. Korczyńskiego, jak również i pozakładane wszędzie przez niego s ichlerze gromadzkie w ziarnie; nie idzie mi tu bowiem o szczegóły, jak raczej o myśl zasadniczą. Na co się składały trudy dwudziestoletnich usiłowań, niełatwo się obejmie luźnym artykułem. Lecz ważną jest rzeczą myśl przewodnia pracy takiej, trudów takich. Jaki z niej można wniosek wyprowadzić, niezależnie od myśli uznania zasług ks. Korczyńskiego i oddania czci należnej jego gorliwości? Oto taki: że zanim będziemy w stanie pozakładać we wszystkich gminach stowarzyszenia zaliczkowe Szultzego z Delitsch, t. j. instytucyj, które na teraz powinny być przedmiotem ustawicznej baczności i ciągłych usiłowań naszych, celem, do którego zdążać obowiązani jesteśmy, pierwej przejść musimy przez instytucje pośrednie, więcej nadające się do usposobień i dotychczasowych wyobrażeń ludu naszego, t. j. przez instytucje, których wzór wskazałem. Zanim potrafimy dojść do dobrobytu i oszczędności, będącej źródłem jego, pierwej należy nam poznać możliwość i korzyści oszczędności.

Taką drogą jak założenie kas pożyczkowych udało się też ks. Korczyńskiemu założyć w Sassowie i szkołę trywialną. Powstała ona w roku 1853 i tegoż roku została systemizowaną. Dotacja nauczyciela w sumie 246 zł. 50 c. powstała:

a) Z 210 zł. w srebrze jako odsetek od obligacji długu państwa (własność gminy za 4100 zł. wypłaconych przez nią rządowi w roku 1851 — 1854 tytułem pożyczki państwowej),

b) z 31 zł. 50 c. od gminy żydowskiej,

c) z 5 zł. od ks. Aleksandra Korczyńskiego. Razem 246 zł. 50 c.

Na 3111 (w tej liczbie 1559 kobiet i 1552 mężczyzn) mieszkańców Sassowa z których 912 obrządku grecko-katolickiego, 644 obrz. łacińsko-katolickiego, 1551 wyz. mojżeszowego, 4 ewangelików, uczęszczało do szkoły dzieci w 1869 r.:

w I. półroczu: w gr. kat. 39 chłopc., 24 dziew., łac. kat. 37 chłop. 20 dziew., wyz. mojżesz. 1 chłop., 20 dziew.

w II. półroczu: w gr. kat. 42 chłopców, 21 dziewcząt, łac. kat. 34 chłopców, 18 dziewcząt, wyzn. mojżeszowego 1 chłopiec, 23 dziewcząt.

W 1870 r. w I. półroczu: gr. kat. 39 chłopców, 24 dziewcząt, łac. kat. 30 chłopców, 19 dziew., wyz. mojżesz. 4 dziewcząt.

w II. półroczu: gr. kat. 40 chłopców, 24 dziewcząt, łac. kat. 26 chłop., 16 dziew., wyzn. mojżesz. 11 dziewcząt.

Wacław Jurosh w pułku Rupprechta nr. 40; Jan Tusch i Władysław Zawilski w pułku bar. Gorizzutti nr. 56; Józef Boniewski w pułku Wilhelma ks. Szlesw. Holst. Glücksburg nr. 80; Jan Czapek (z pułku nr. 13) w pułku arcyks. Ludw. Salwatora nr. 58; Adolf Odolski w pułku bar. Kellner nr. 41; Józef Klaricz w pułku arcyks. Zygmunta nr. 45.

Porucznikami podporucznicy: Jan Fürnkranz i bar. Hugo Neffzern w pułku Wilhelma ks. Szl. Holst. Glücksburg nr. 80; Otto Imelski i Albin Nałęcz Mroczkowski w pułku Leopolda II. króla belgijsk. nr. 27; Karol Krywald w pułku hr. Gondrecourt nr. 55; Józef Pokorny, Norbert Niesiołowski, Józef Schrader i Ferdynand Smeikal w pułku bar. Handel nr. 10; Karol Czedekowski w pułku Ludwika II. króla bawar. nr. 5; Karol Eder i Jan Jellinek w pułku bar. Kellner nr. 41; Karol Trafikowski, Aleksander Brunner, Ludwik Tarnawski i bar. August Wildburg w pułku Karola Ludw. ks. Parmy nr. 24; Robert Pilecki w pułku bar. Gorizzutti nr. 56; Adolf Langer w pułku królewicza pruskiego nr. 20; Wilhelm Koncki i Antoni Oisner w pułku Rupprechta nr. 40; Leodgar Chizzola w pułku Fryd. Franc. Wks. Mekl. Schwer. nr. 57; Rudolf Egger w pułku bar. Baltin nr. 13.

Kapitan 2ej kl. Antoni Gastmüller mianowany został kapitanem 1ej kl. w 17 batalionie strzelców; porucznicy Piotr Podstawski, Adolf Horzecki v. Hornthal i Otto Adler mianowani zostali kapitanami 2ej kl., pierwszy w 22, drugi w 30, trzeci w 17 batalionie strzelców.

W jeździe mianowani zostali podporucznikami podporucznicy: Zygmunt Grotowski i Mieczysław Nowakowski w pułku huzarów nr. 10; Bronisław Zagajewski w pułku ułanów nr. 10. Podporucznikami kadeci: Władysław Zagórski w pułku dragonów nr. 9; Fryderyk Jakubowski w pułku ułanów nr. 13; Stefan Jabłoński w pułku ułanów nr. 6; Tadeusz Jabłoński w pułku dragonów nr. 11; Aleksander Koszycki w pułku ułanów nr. 11. (D. n.)

— Cesarz zatwierdził wybór ks. Kornela Mandyczewskiego na prezesa i p. Erazma Masłowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nadwornej.

— Ministerstwo skarbu mianowało komisarza skarbowego II. klasy Józefa Jaszczora komisarzem skarbowym I. klasy.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa mianowała koncepistów skarbowych Aleksandra Brücknera, Gwalberta Kaczmarowskiego i Erazma Januszewicza komisarzami skarbowymi II. klasy.

— **Powszechna** i międzynarodowa wystawa przemysłu i rolnictwa otwartą zostanie w Paryżu w roku bieżącym w dniu 25. lipca w pałacu de l'Industrie. Wystawa trwać będzie aż do listopada 1872. Dyrekcja wystawy znajduje się: Rue de la Chaussée-d'Antin 23.

— **Apolinary Kątski**, dyrektor warszawskiego konserwatorjum muzycznego wraz z córką swoją Wandą pjanistką, po czteromiesięcznej nieobecności wrócił do Warszawy z Moskwy i z zagranicy, gdzie dawał koncerta nader licznie odwiedzane. Ostatni koncert miał miejsce w Bukareszcie. Pisma tamtejsze odzywają się o nim z wielkiem uznaniem i pochwałami.

— **Egzamina ustne** tak dojrzałości, jak kwalifikacyjne kandydatów i kandydatek nauczycielskich dla szkół ludowych odbywać się będą w b. r. szkolnym:

I. W krakowskiem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem: 17, 18, 19, 20, 21 i 22 czerwca.

II. W krakowskiem seminarjum męskiem: 24, 25, 26, 27 i 28 czerwca.

III. W rzeszowskiem seminarjum męskiem: 1, 2, 3, 4, 5 i 6 lipca.

IV. W przemyskiem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem: 8, 9, 10 lipca.

V. We lwowskiem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem: 28 czerwca, 1, 2, 3, 4, 5, 8 i 9 lipca.

VI. We lwowskiem seminarjum nauczycielskiem męskiem: 10, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19 i 20 lipca.

— **Nadesłane.** Składam najczulsze dzięki wszystkim, którzy zmarłej mojej żonie Adeli ostatnią oddali przysługę.

Lwów d. 10. maja 1872.

Dr. *Wojciech Urbański.*

— **Stanisławów** dnia 8. maja. Dnia 12. bm. o 12-ej godzinie przedpołudniem odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Na porządek dzienny, postawione są następujące sprawy:

1. Wybór wydziału.
2. Sprawa zaprowadzenia magazynów zbożowych po wsiach.
3. Sprawa oświaty ludowej.
4. Inne sprawy bieżące.

Podpisany wydział wzywając członków Towarzystwa, ma zaszczyt wezwać obywateli, aby zechcieli wziąść udział w zgromadzeniu. I wzywamy tem goręcej, że przedstawiając jedno z politycznych Towarzystw w kraju, radzibyśmy, by z odrętwienia, które w sprawach tak ważnych, jako: sprawie podniesienia ludu i bytu jego, zapanowało, wyrwać je; i chcielibyśmy, aby ze snu i demoralizacji, w które wpadł lud nasz, pomimo swej woli i chęci, a napierany tylko wpływami nieprzyjaźnemi, — wyszedł chyżo i w czasie, i zbudził się do pracy i czynu na polu, które mu dotąd nieznanem było, na smutek wielom i niedolę kraju!

Imieniem wydz. Tow. narod. demokrat.

Zaremba, *Lubin Preyer*, prezes Tow.

— **Cyrk Sidoli** połowę czystego dochodu swego z przedstawienia, które mieć będzie miejsce 14. maja we wtorek, przeznacza na korzyść Opieki Narodowej. Cel poleca na ten raz to przedstawienie do jak najliczniejszego zebrania się publiczności.

— **Gminy** Jaworzna, Kobylczyna, Sechna, Stankowa, Ujanowice, Zbikowice i Zmiąca zaniosły zażalenie do Wysokiej Rady szkolnej krajowej przeciwko nauczycielowi z Ujanowic, Józefowi Pisiewiczowi, popierając je licznemi zarzutami, na zasadzie których domagały się przeniesienia tego nauczyciela gdzieindziej. Jednakże Rada szkolna reskryptem swoim z dnia 23. stycznia 1872 zarzutów tych nie uwzględniwszy, prośbę odrzuciła.

Podzielając w tej mierze zapatrywanie Rady szkolnej, sądzimy, że tylko konieczność uzupełnienia dotacji nauczyciela petentów do podania zażalenia powyższego popchnęła.

— **Z Przemyskiego.** Wstępny artykuł *Gazety Narodowej* z dnia 1. bm. nr. 118, poświęcony obronie niektórych pp. suplentów nauczycielskich i drogmistrzów.

Mam zatem nadzieję, że umieścicie także niniejszy list w kolumnach *Gazety Narodowej* i ujmiecie się jeszcze za jednym stanem tj. lekarzów powiatowych, albowiem pozbawieni są praw przysłużających im mocą ustawy, uchwalonej w obydwóch izbach Rady państwa i potwierdzonej przez Najjaśniejszego Pana.

Ustawa w mowie będąca znajduje się w Dzienniku praw Państwa z r. 1870 (dział XXV nr. 68 z dnia 30. kwietnia), tyczy się ona organizacji publicznej służby zdrowia.

Ustęp (§) 6. tej ustawy opiewa, że celem wykonywania rządowego zakresu działania w sprawach sanitarnych ustanawia się lekarzów powiatowych przy starostwach itd.

Z treści §. 7. tej ustawy wynika, że objętość okręgów sanitarnych i siedziby lekarzów powiatowych postanowi się w drodze rozporządzenia po poprzedniem porozumieniu się rządu z Wydziałami krajowemi; nareszcie zawiera §. 8-my czynności, które pełnić mają lekarze powiatowi.

Do tej ustawy dodane jest jeszcze szema płaty i kategorji służbowej wszystkich urzędników sanitarnych, w którem wyznaczona jest dla lekarzów powiatowych płata rocznych 800 złr. w. a. a oprócz tego 100 złr. jako nadwyżka co 5 lat.

W całem państwie austrjackiem weszła ta ustawa już dawno w życie, wyjąwszy Galicję, gdzie istnieje w tym względzie stan prowizoryczny, datujący się jeszcze od czasów ostatniej organizacji urzędów politycznych, tj. od r. 1867, przy której to sposobności zaprowadzono lekarzów powiatowych prowizorycznie, z roczną remuneracją (Bestellung) 400 złr.

W nadziei, że to prowizorjum nie potrwa długo, a zważywszy że polecono wtenczas starostom obwodowym (Kreisvorsteher) nakłonić zdolniejszych lekarzów do przyjęcia takich posad, porzucił niejeden lekarz miejsce swego pobytu, dobrą praktykę i niezawisłe stanowisko, przyjąwszy posadę prowizorycznego lekarza powiatowego.

Ale niestety nie ziściła się ta nadzieja dotychczas, pomimo że wspomniana ustawa prawomocną się stała jeszcze przed dwoma laty.

Po wyjściu tej ustawy przystąpiły wprawdzie tak Wydział krajowy jak c. k. Namiestnictwo do ustanowienia okręgów sanitarnych i siedzib lekarzów powiatowych i odesłano dotyczące propozycje do ministerstwa. Wydział krajowy zaproponował ze względu na stosunki kraju, aby każdy powiat stanowił oraz odrębny okręg sanitarny i aby w każdym ustanowiono lekarza powiatowego; Namiestnictwo zaproponowało podział istniejących 74 powiatów politycznych na 48 okręgów sanitarnych; ministerstwo jednak nie przychyliło się ani do jednej ani do drugiej propozycji i dozwoliło tylko na 37 okręgów sanitarnych tj. na złączenie dwóch powiatów politycznych na jeden okręg sanitarny na wzór innych krajów.

Tak w Wydziale jak w Namiestnictwie uznano to zarządzenie ministerstwa za niepraktyczne i udano się powtórnie do ministerstwa o potwierdzenie pierwotnych propozycji zauważając, że stosunki sanitarne w Galicji różnią się od tych stosunków w innych krajach, a to z powodu braku lekarzów gminnych.

W skutek tego rozporządziło ministerstwo, aby pozostawiono przy każdem starostwie lekarza powiatowego aż do zaprowadzenia lekarzów gminnych, lecz nie przyznało im ani stopnia stałych urzędników, ani pensji (800 zlr.) lecz tylko status prowizoryczny i 400 złr. (Bestallung). Jako przyczynę pozostawienia lekarzów powiatowych w *status quo ante*, pomimo na wstępie wspomnionej ustawy, podało ministerstwo wielkie koszta, któreby wyrządziło mianowanie teraźniejszych (74) lekarzów powiatowych stałymi urzędnikami, i nadanie im w skutek tego stałej pensji w kwocie 800 zlr. w. a.

Ale tem rozstrzygnięciem sprawy lekarzy powiatowych w Galicji przyznało ministerstwo oraz, że złączenie dwóch powiatów politycznych w jeden okręg sanitarny jest możebny tam, gdzie istnieją lekarze gminni, a w dalszej konsekwencji logicznej, że celem dokładnego i ścisłego wykonywania ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 (Dz. p. Pań. dz. XXV, nr. 68), powinien w krajach, nie mających lekarzów gminnych, każdy powiat polityczny stanowić odrębny okręg sanitarny z osobnym lekarzem powiatowym. Przyznając więc Galicji potrzebę tylu okręgów sanitarnych z ilu się składa powiatów politycznych, powinno było ministerstwo postąpić według przytoczonej ustawy i mianować oraz dla każdego okręgu lekarza powiatowego w myśl tej ustawy tj. ze stałą pensją i stałą posadą.

Pozostawić ich w etacie prowizorycznym aż do zaprowadzenia lekarzów gminnych jest postępowaniem nielegalnem, a to tem bardziej, że jeszcze dużo upłynie lat do tego, a tymczasem są lekarze powiatowi w Galicji jako prowizoryczni nieuprawnieni do emyrytury (Pensionirung), nie przyznano im zapomogi z powodu drożyzny, w ogóle pozbawieni są wszelkich praw stałych urzędników, pomimo, że ich wiąże §. 8. wzmiankowanej usawy.

Może się te uwagi przyczynią do zaprowadzenia i u nas tych samych stosunków dla lekarzów powiatowych, które istnieją w reszcie krajów!

X. X.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Cytamy w dzienniku szwajcarskim *Le Confédéré* zapowiedzianą prelekcję hrabiego Szymanowskiego o Wolterze i o Russie w klubie literackim i handlowym w Fryburgu. Dziennik fryburski nazywa pana Szymanowskiego „naszym (szwajcarskim) literatem i filozofem, który z wielkim talentem łączy wielką skromność a w postawie pełnej prostoty kryje serce czułe i pełne poświęcenia.“ Zdaje się nam, że to syn jenerała Szymanowskiego zmarłego w Rzymie, córka bowiem jego wdowa po lekarzu szwajcarskim niedawno zmarła mieszkała także w Szwajcarji w Bendlikone pod Zurichem.

— W nr. 14. pisma *Przyroda i przemysł* ogłoszono od redakcji konkurs na pracę p. t. „Wpływ nieczystości miejskich na skład wody wiślanej podczas nizkiego stanu rzeki.“ Nagroda za najlepszą pracę wynosić będzie rubli sto. Nagroda taka co rok wyznaczaną będzie za najlepsze prace przyrodnicze, oryginalne, dotyczące naszego kraju, które następnie wydrukowane zostaną kosztem redakcji w „Bibliotece poszukiwań krajowych“ stanowiącej odział Biblioteki Nauk Przyrodniczych.

— Pan Trapsza wraz ze swojem Towarzystwem dramatycznem przybył do Radomia, zkąd po 20 przedstawieniach uda się do Kielc, Piotrkowa, później na letni pobyt do Warszawy. Towarzystwo dramatyczne Stobińskiego z Radomia przybyło do Kielc, na sezon letni wybiera się także do Warszawy, gdzie liczba małych, ogródkowych teatrzyków będzie w roku bieżącym jeszcze znaczniejsza niż w roku zeszłym.

— Odebraliśmy pierwszy numer pisma polityczno-literackiego: *Głos polski*, wychodzącego w Zurychu, a zapowiedzianego przez nas niedawno. *Głos polski* wychodzi dwa razy na miesiąc t. j. dnia 5 i 20 każdego miesiąca. Prenumerata na kwartał wynosi: w Szwajcarji, Włoszech, Francji i Belgii 2 fr.; w Anglii, w ks. Naddunajskich, Turcji, Danii i Szwecji 2 fr. 50 cent., w państwie niemieckiem i w ks. Poznańskiem 20 sgr., w państwie austrjackiem 1 złr. W Ameryce na pół roku 6 fr. Listy z pieniędzmi, rękopismami, przesyłane być powinny (franco) do redakcji pod adresem: J. Kossobudzki, Zurich, Hirslanden. 38 a. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 15 cent. od wiersza. Ocenienie kierunku pisma podamy, skoro tylko zbierze się większy materjał ku temu.

— *Promyka*, czasopisma dla dzieci, wyszedł z druku Nr. 13. i zawiera: Pudełeczko, powieść W. Skiby; Niespodzianka, komedyjka E. Deryngа; Deszcz przez A. H. (z ryciną); Polska mowa wiersz W. Bełzy; Ofiara Izaaka (z ryciną); Myśli i zdania.

Zwyczajne 16 z rzędu walne zgromadzenie akcjonarjuszów galicyjskiej kolei Karola Ludwika odbyło się dnia 7. maja w Wiedniu, pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy.

Po otwarciu Zgromadzenia, odczytał sprawozdanie z obrotu interesów w ubiegłym perjodzie pan J. M. Pfeiffer przedkładając zgromadzeniu zamknięcie rachunków za rok 1871, które bez dyskusji zgromadzenie aprobuje.

Wiceprezydent rady zawiadowczej, ks. Jabłonowski referował następnie najbliższy przedmiot postawiony na porządku dziennym, mianowicie wnioski odnoszące się do użycia kwot uzyskanego czystego zysku w ubiegłym roku. Zysk ten wynosił netto 1,410.417 zł., który przyniosły dochody linii krakowsko-lwowskiej, podczas gdy rachunek na liniach później koncesjonowanych, wliczając w to gwarancję państwową w sumie 326.288 zł. srebrem, nie wykazuje żadnego zysku netto. Kwota zagwarantowana przez państwo, nie była dotychczas naruszoną zgodnie z prawem przysługującem Towarzystwu. Po doliczeniu więc 200.000 zł., które stawiła do dyspozycji pozostawiona zgromadzeniu nadwyżka dochodów z roku 1870, rozporządziło walne zgromadzenie zyskiem w sumie 1,610.417 zł. w następujący sposób: na rozdzielenie superdywidendy w wysokości $3\frac{1}{2}$ pr. tj. 7 zł. 35 c. dla każdej akcji, razem więc dla 188.000 akcji przeznaczono sumę 1,381.800 zł., reszta pozostałego w sumie 28.617 zysku, jako też i przeniesione 200.000 zł. na rok 1872, doliczono do funduszu zapasowego.

Wnioski te jednogłośnie przyjęto, przeto superdywidenda wypłacaną będzie już równocześnie z bieżącym kuponem lipcowym.

Ks. Jabłonowski zdaje następnie sprawę ze sumy potrzebnej na pokrycie kosztów udoskonalenia pojedyńczych linii.

Według bilansu wynosiła suma wszystkich wydatków na liniach nowych i starych 75,109.524 zł. w. a.; kapitał więc preliminowany w wysokości 73,680.000 zł. do końca 1871 został w zupełności wyczerpniętym i przerósł jeszcze kwotę preliminowaną w ubiegłym roku o 1,429.524 zł. Z początkiem roku bieżącego zapłacone wydatki gotówką, jakoteż i preliminowana kwota na wydatki w celu rozszerzenia parku kolejowego wynoszą 3,800.000 zł., koszta połączenia odnogi z Brodów do moskiewskiej granicy pod Radziwiłowem, jak niemniej uzupełnienia na liniach nabytych od rządu, reprezentowane są sumą 3,000.000 zł., do której doliczają się koszta dalszego prowadzenia budowy i dodatki do wydatków w sumie 1,000.000 zł. Wszystkie te preliminowane kwoty będą potrzebowały podług sprawozdania p. referenta koniecznie gwarancji państwowej. Ze względu na wzmagający się obrót interesów, na wzmagający się obrót ruchu na liniach w Galicji w ogóle i kolei sąsiednich, które w nim udział wezmą, okazuje się nieodbita potrzeba nowych budynków i przybudowań. Z tych największe i najważniejsze będą: Budowa murowanych magazynów dla frachtów we Lwowie, postawienie drugiego magazynu dla frachtów i rozszerzenie budynków kolejowych na dworcach: Tarnów, Przemyśl i Lwów. Na wszystkie te budowe, które powoli muszą się rozpocząć, jest preliminowana suma 4,370.000 zł., okazuje się przeto potrzeba ogółem wydatków 13,600.000 zł. na pokrycie której przeznacza się, wliczywszy już w to na wypadek wszelki stratę kursu, wypuścić się mające w obieg nowe obligacje w nominalnej wartości 14.700.000 zł.

Rada zawiadowcza proponuje: 1) Najprzód wypuszczenie w obieg tylko 40.000 sztuk równających się wartości 8,400.000 zł. jako akcje VI. emisji, przyczem akcjonarjuszom przysłuża prawo, że właściciel każdej piątej dotychczas będącej w obiegu akcji z dawniejszej emisji będzie mógł nabyć nową akcję po kursie równym (al pari) w terminie, który się oznacza aż do 15. czerwca br. Nowo nabyte akcje muszą być zaraz przy odbiorze wpłacone zupełnie w sumie 210 zł. w. a., przyczem już kupon lipcowy od akcji tej kolei wliczonym będzie w cenę kupna. Akcje te nowe biorą udział w dywidendzie począwszy już od roku 1872 równie jak wszystkie dotychczas emitowane akcje tej kolei. 2). Radzie zawiadowczej udzielić upoważnienie zaciągnąć pożyczkę w sumie 5,700.000 zł. w 19.000 obligach pierwszeństwa 5procentowych spłatnych IV emisji po 300 zł. srebrem, i sumę tę oddać Radzie nadzorczej do odpowiedniego zaspokojenia na razie wszelkich wydatków.

Cały więc kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie w tym razie: 47,880.000 zl. reprezentowanych przez 228.000 sztuk akcji i 39,900.000 zł. reprezentowanych przez 133.000 obligacji, ogółem przeto 87.780.000 zł. w. a.

(Dok. nast.)

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Czytając telegramy centralistyczne z Biały-Bielska, miały się dziać rzeczy, których blady cień zaledwie podaje nasza wczoraj podana korespondencja. Wojsko miano po dwie kompanie sprowadzać z Wadowic, Krakowa, Cieszyna, Opawy i Bogumina. Czytelnicy przypomną sobie zapewne list naszego korespondenta bialskiego, w którym opisywał położenie robotników, przeważnie polskich, wyzyskiwanych przez kapitał obcy. Opis ten był okropny — a jednak złagodziliśmy znaczną część. Skutki tego położenia robotników okazują się. Z niecierpliwością wyczekujemy dalszych doniesień.

Centraliści zapomocą *Dziennika Polskiego* puścili w obieg bąka o wystąpieniu pp. Czerkawskiego, Grocholskiego i Smolki z Rady państwa. Podobnie rozpuścili bąka, że po ostatnich wyborach czeskich dr. Rieger imieniem opozycji czeskiej próbował przyjacielskiego porozumienia się z Polakami, otrzymał jednak od nich odpowiedź odmowną. Skutkiem tych faktów miał być nowy plan rządu w sprawie ugody galicyjskiej, o którym piszemy na czele. Pierwsze, jak wiemy, było bąkiem; teraz dr. Rieger w pismach oświadcza, że i drugie jest bąkiem.

O źródle planu tego podaje *Pester Lloyd* następujący telegram z Wiednia d. 8. b. m.: „Ministrowie uchylili wczoraj przed kilku posłami zasłonę, pod którą ukrywało się ich zapatrywanie co do postępowania w sprawie galicyjskiej.“ Dalej podaje telegram szkic wiadomego już nam postępowania. Widać z niego, że cały ten plan urodził się w ministerstwie, i dopiero ztamtąd był podsunięty menerom centralistycznym, którzy się go oczywiście oburącz uchwycili.

Nowy ten plan zabrania delegatom naszym, należącym do komisji konstytucyjnej, brać nadal udział w rozprawach komisji i podkomitetu, gdyż sprawa wyszła z pola Rady państwa na pole prywatne, poufne rządu i centralistów, jak to wyraźnie i autentycznie wyłuszczyła *Nowa Presse*. Wniosek do ustawy nie wyjdzie od Izb, od Rady państwa, ale od innej sfery, która nie jest parlamentem, delegaci zaś nasi są do parlamentu wybrani, a nie do bajratów centralistycznych i rządowych. Komisja konstytucyjna co do sprawy galicyjskiej zamieniła się w prostą ankietę rządowo-centralistyczną.

Na razie ta ankieta będzie tylko obradować w podkomitecie. Na przyszły tydzień wytoczy się w Izbie posłów projekt procedury karnej. Kiedy się zbierze Izba lordów przedlitawskich, niewiadomo. Prezydent jej, Karlos Auersperg, musi wprzódy Czechy oczyścić z żywiołów czeskich — o ile można — jako marszałek i prezes Wydziału krajowego, który już odmówił funduszów na dalszą budowę gmachu czeskiej politechniki!!

Telegramy Gazety Narodowej.

Szegedyn d. 9. maja. Cesarz odwidził dzisiaj Mezöhegyes, Sorosgara, Hodmezö, Vasarhely, a o godz pół do czwartej tutaj przybył, przyjmowany wszędzie z niezmiernym zapałem i różnemi owacjami. W Hodmezö i Vasarhely domostwa jeszcze stały aż po dach w wodzie. Rada miasta Szegedynu prosi o wymazanie Szegedynu z liczby fortec. O godzinie pół do dziewiątej cesarz wrócił do Pesztu.

Paryż d. 9. maja. Jenerał Chanzy miał mowę, w której stronnictwa konserwatywne wzywa do zgodzenia się na rzeczpospolitą konserwatywną, co jednak jeszcze przyszłości nie przesądza. Mowa ta sprawiła senzację.

Sanok d. 10. maja. W nocy z d. 9. na 10. bm. wszczął się w mieście naszem pożar, i trwał aż do południa. 31 domów, kościół, urząd sądu powiatowego i podatkowego stały się pastwą płomieni.

Oświęcim d. 8. maja. (Telegram.) Dnia dzisiejszego wynosił spęd wołów 935 sztuk, sprzedano 670; według rachunku wiedeńskiego płacono 34—$34\frac{1}{2}$ złr. za cetnar żywej wagi; na sztukę płacono 130—191 złr.

Samuel Kriss.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podlug zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ 2 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ 2 „ 50 w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podlug zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Odchodzą

ze Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 7. maja 1872

godz 10 min. 35 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 000.00 Akcje kredytowe 328.00. Akcje banku anglo austr. 311.00 Banku obrotowego 306.50. Kolei Karola Ludwika 253.00. Kolei południowej 196.60. Franko-austr. 139.00. Losy tur. 00.00. Akcje banku budow. 000.00. Losy węgier. 102.50. Kolei państwowej 000.00. Banku związk. 000.00. Napoleondor 9.07. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: mocne.

godzina 2 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 140.40. Węgierskie kredyt. 157.00. Anglo-austr. 320.00. Unionsbank 312.75. Kolei Karola Lud. 256.50. Kolej siedmiogr. 185.00. Kolei połudn. 199.00. Kolej Alfölda 182.50. Kolei Elżbiety 250.00. Kolej lwowsko-czerniow. 166.50. Węg.Nordost. 169.50. Kolei północnej 233.00. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 146.50. Indemnizacje galicyjskie 76.50. Losy z roku 1864 146.25. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W sobotę d. 11. maja 1872.

pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.

TRAVIATA

opera w 4. aktach Józefa Verdi'ego.

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Violetta Valery . . . Pna Marja Kwiecińska.
Flora . . . . Pna Wajcówna.
Annina . . . . Pna Leszczewska.
Alfred Germond . . . . P. Cieślewski.
Georg Germond jego ojciec . P. Koncewicz.
Gaston wicehrabia de Letorieres . . . . . . P. Kric.
Baron Dophal . . . . P. Borkowski.
Markiz Obigni . . . . P. Bąkowski.
Doktor Grenvil . . . . P. Galasiewicz.
Józef służący Violetty . . P. Solski.

Przyjaciele Violety. Rzecz dzieje się w Paryżu i w okolicy tegoż.

W III. akcie Menuetti i Gawot, odtańczą pna Wachsówna i p. Budkowski.

W II. akcie nowa wystawa urządzona przez dekoratora teatru p. Baranowskiego.

Reżyser p. Lech Nowakowski.

Początek o godzinie wpół do 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. maja

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	255 00	256 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	166 00	167 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 00	166 00
„ krajow. z wpł. 40%	68 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 00	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 40	77 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 34	5 41
Dukat cesarski	5 37	5 43
Napoleondor	9 00	9 10
Pół imperjał rosyjski	9 10	9 24
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	112 00	113 00
Wiedeń d. 8. maja		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 55	64 65
„ „ „ srebrem	71 50	71 75
Pożyczka ost. z r. 1839	327 00	329 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00
„ „ „ 1860	102 50	10[illegible] 75
„ „ „ 1864	146 00	146 50
„ podatk. z r. 1864	118 25	118 75
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 25
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	313 00	314 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	328 50	329 50
Franko-Austrjackie	139 50	140 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	834 00	836 00
Vereinsbank	132 25	132 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	124 50	125 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	180 00	182 00
Karola Ludwika	253 25	253 75
Północna Ferdynanda	2150 00	2195 00
Franciszka Józefa	210 00	211 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 00	166 50
Rudolfa	179 75	180 25
Siedmiogrodzka	181 50	182 50
Staatsbahn	357 00	360 00
Południowa	202 00	202 25
Tramway wied.	284 00	284 50
Łupkowska	168 50	169 50
Węgierska północno wsch.	146 00	146 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 75	90 0
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k	92 75	92 90
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 40	103 80
„ w. a. 5%	90 00	90 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 40	93 60
Ferdynanda północna	102 75	103 00
Karola Ludwika dawn.	101 50	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	102 00
Lwów.-Czern.-Jas. z r. 1867	78 00	78 50
„ „ z III. em.	81 75	82 25
Rudolfa	96 30	96 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	93 00	93 50
Południowej kolei	113 50	114 00
Państwowej kolei	128 00	129 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	185 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	84 00	84 20
Paryż 100 frank.	44 85	44 90
Londyn 10 ft. szter.	114 00	114 00
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	96 00	96 00

L. 526. 2249 3—3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej na lat sześć, to jest od 1. stycznia 1873. do końca grudnia 1878, odbędzie się w kancelarji Zwierzchności gminnej miasta Trembowli, na dniu 15. maja 1872 o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacja.

Za cenę wywołania stanowi się kwotę 9700 zł. wa.j ako czynsz jednoroczny.

Ubiegający się o powyższą dzierżawę, mają się w powyższym dniu zaopatrzeni w zakład kwotę 970 zł. w. a. wynoszący, w kancelarji Zwierzchności gminnej zgłosić, gdzie tymże bliższe warunki przed licytacją ogłoszone zostaną.

Zwierzchność gminna kr. wol. m.
Trembowla, dnia 3. maja 1872



C. k. uprzyw. kolej żelazna Karola Ludwika.

Nr. 657 ex 1872 r.

Wyjątki od dodatku ażja.

Ważne od 15. maja b. r. aż do dalszego postanowienia.

A. Zupełnie uwolnione od dodatku ażja:

1. Należytości poboczne, jako to:
   a) zwyczajne i wyjątkowe zabezpieczenie,
   b) premja za zabezpieczenie terminu dostawy,
   c) składowe,
   d) wagowe,
   e) należytości za recepis,
   f) prowizja za zaliczenia,
   g) należytości za nakładanie na wozy i składanie z wozów,
   h) należytość za czyszczenie wozów,
2. Bilety wstępu do dworca.
3. Taryfa specjalna Nr. 1. dla trzody chlewnej w ładunkach pełnowozowych.
4. Taryfa specjalna Nr. 3 dla soli kamiennej z Wieliczki, Bochni w kierunku ku wschodowi.
5. Taryfa specjalna Nr. 4 dla węgla mineralnego i t. d.
6. Artykuły, jako to:
   zboże, strączkowe płody, nasiona olejne i wyroby mełte, jeżeli należytosć za transport podług zniżonej klasy A, a nie podług 1szej klasy albo specjalnej taryfy Nr. 5 są obliczone. Przy obrachunku należytości podług 1szej klasy, albo taryfy specjalnej Nr. 5 dodatek ażja doliczonem zostanie.
   Szyny kolejowe jak również przedmioty do przymocowania tychże służące.
   Ziemniaki (Kartofle).
   Buraki i odpadki burakowe.
   Drzewo budulcowe i opałowe przy oddaniu za jednym listem frachtowym najmniej 100 cetnarów celnych i na odległość 25 mil przenoszącą.
   Spryt i spirytus w beczkach na odległość 25 mil przenoszącą.
   Cegła zwyczajna z wyjątkiem cegły ogniotrwałej.

B. Połowie dodatku ażja podlegają:

1. Artykuł petroelum (nafta) pod następującemi waruukami:
   a) z Przemyśla i że stacji za Przemyślem na wschód położonych, do Krakewa i za Kraków.
   b) z Przemyśla i ze stacji przed Przemyślem na zachód położonych, do Rosji przez Brody lub Podwołoczyska.
   } przy oddaniu w ilościach wynoszących najmiej 100 cetnarów celnych za jednym listem frachtowym.

C. Dodatek ażja niewywiera wpływu:

1. Na taryfę związkową dla połnocno-niemiecko-galicyjskiego, zbożowego i ogólnego,
2. Na taryfę związkową austryjacko-galicyjsko-północno-rosyjskiego
   } ruchu towarowego.
3. Na taryfę dla transportu zboża i jako takie zaliczonych artykułów z galicyjskich stacyj związkowych do Gdańska, Neufahrwasser i Królewca w ruchu bezpośrednim.

Lwów, w kwietniu 1872 r.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Karola Ludwika.

Nr. 657 ex 1872 r.

Obwieszczenie.

Z dniem 15go maja b. r., aż do dalszego postanowienia znoszą się taryfy, tak zwyczajne jako i zniżone, dotychczas obowiązujące na wszystkich liniach c. k. uprzyw. kolei żelaznej Karola Ludwika, a natomiast zaprowadzają się równocześnie nowe taryfy dla obliczenia należytości tak w ruchu wewnętrznym jak i w ruchu z krajowemi sąsiedniemi kolejami.

Następujące dotychczasowe taryfy nie podlegają zmianie aż do dalszego postanowienia, mianowicie:

1. Dla ruchu związkowego północno-niemiecko-galicyjskiego, tak dla transportu jako i dla innych towarów; 2218 3—3
2. dla ruchu związku towarowego austryjac. galicyjsko-północno-rosyjskiego;
3. dla ruchu związku towarowego między Gdańskiem z jednej, a Krakowem i Lwowem z drugiej strony;
4. dla transportu zboża i jako takie zaliczonych artykułów ze stacyj galicyjskich związkowych do Gdańska, Neufahrwasser i Królewca, ważne dla ruchu związkowego od dnia 15go kwietnia 1870 r.
5. dla transportu zboża, strączkowych płodów i nasion olejnych, ze stacyj naszych do Przerowa, Ołomuńca lub Wiednia, ważne dla kolei żelaznej Karola Ludwika od 1go grudnia 1871 r.;
6. taryfa dla ładunku pełnowozowego na bydło rogate, zaprowadzona 20. kwietnia 1872 r.

Z zaprowadzeniem nowych taryf znoszą się dotychczasowe wyjątki od dodatku ażja i będą równocześnie innemi zastąpione.

Nowe wyjątki od dodatku ażja zostaną osobnem obwieszczeniem do publicznej podane wiadomości.

Pojedyńcze egzemplarze wprowadzić się mających taryf są do nabycia we własnych stacjach jak również we własnym ekonomacie we Wiedniu po cenie 1 złr. za egzemplarz.

Lwów, w kwietniu 1872 r.

Dyrekcja ruchu.

Mam zaszczyt zawiadomić szanownych **właścicieli gorzelń, że przyrząd** służący do zacierania i scukrowania, według **patentu Hollefreunda**, którego wyłączne prawo wyrabiania i rozpowszechniania w Czechach, Morawie, Szląsku, Galicji i Bukowinie nabyłem, oddając zastępstwo na Galicję i Bukowinę panu **Waleremu Kołodziejskiemu** inżynierowi cywilnemu w Krakowie, **od dnia 26. kwietnia r. b. w ruch wprowadzonym został** w fabryce spirytusu hrabiego Chotek w Owczarach pod Nowymdworem przy Kutnejgórze, stacji kolei austr.-północno-zachodniej w Czechach. (Owczar bei Neuhof, Bahnstation Kuttenberg der oester. Nordwestbahn in Böhmen.) Przyrząd ten przez dwa tygodnie pozostaje w ciągłym ruchu, zapraszam więc Panów interesentów, aby się osobiście o rezultatach i wypadkach przekonać zechcieli. 2233 2—3

Salomon Huber,
fabrykant machin w Pradze Karolinenthal.

Poszukuje się **dzierżawy lub kupna** w jednem z mniejszych miasteczek w Galicji

Aptéki.

Oferty upraszas się adresować pod literą: **B. K.** w handlu **A. W. Grotta w Sokalu.** 3—?

FILIP FLAMM,
ADWOKAT
przy Sądzie Appellacyjnym **Królestwa Polskiego**, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Miodowej pod liczb. 10, podejmuje się spraw przy Sądach tegoż Królestwa, niemniej odzyskania wierzytelności. Zapewnia się spieszne załatwienie zleceń. Korespondencja w języku polskim, niemieckim lub francuzkim. 2090 3—3

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1847 17—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Subjekt
z handlu korzennego, obznajomiony z piwnicą i biegły w ekspedycji, z chlubnemi świadectwami znajdzie miejsce w handlu **M. Kozłowskiego w Przemyślu.** 3—3

Cement portlandzki i grodzicki, w ½ i ¼ beczkach.
Smarowidło belgijskie.
Papka (Dachpappe), do pokrycia dachów, 1924 10—12
na składzie utrzymuje
Arnold Werner
we Lwowie.

Do przedsiębiorstwa zapewniającego zysku 20—30%, poszukuje się 2253 2—3
wspólnika z kapitałem zł. 5—7.000.
Listy adresować: Lwów, post. rest. **J. N.**

Prawdziwe
ZIARNA ZDROWIA
Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat podała powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1851 15—24

Zakład kąpielowy
VICHY
(dept. allier), własność rządowa.

Administracja w Paryżu, Boulevard Montmartre, 22. Godzien od 15. maja do 1. października koncerta i muzyka w Casino. — Muzyka w parku — Czytelnia — Salon dla dam — Salon do gry, do konwersacji, do gry w bilard — Kolej żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy. Źródła: *Grande-Grille* słabości wątroby i aparatu żółciowego. *Hopital* słabości żołądka. *Hauterive* słabości żołądka i narządu uryno... *Celestins* słabości pęcherza i kamieńcze. (Dobrze oznaczyć nazwisko źródła.)

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu. 1856 6—15

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta znajdują się we Lwowie w składzie mat. aptecz. p. **P. Mikolascha** i pp. **Schubutha Mendrochowicza.**

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w listkach
do Sinapizmów
przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1824 30—52

Przyczyna powyższe stanowią rękojmię doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i pewnem działaniem.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Olejek do uszu
wyrabiany przez aptekarza **C. Chop** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchoty pochodzące szumy. — Flakonik po 1 zł. 25 ct. opatrzony stemplem firmy.

We Lwowie do nabycia w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA.** 1887 5—?

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 ct.

Księgarnia
KAROLA WILDA
we Lwowie 2212 2—3
właśnie co otrzymała:

„Na dziś“ Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi. **Tom II** 1872. W Krakowie. W duż. 8ce 356 str.

Treść: **Pamiętniki** Dr. Józ. Franka, prof. uniw. wil. streszczone i uzupełnione przez Dra Michała Homolickiego. Daniel. Powieść współcz. przez Józ. **Tretiaka. Naprzód,** romans Spielhagena. *Poezje*: Na przesilenie wiosenne, przez K. **Brzozowskiego.** Niecierpliwa, p. H. **Wróblewskiego.** Stary dziad, p. F. Gumowskiego. **Darmo nic.** p. K. Świdzińskiego. **Plato i jego Rzeczpospolita,** studjum socjologiczne przez B. Limanowskiego. **Kobiety historyczne,** p. Dra Ksaw. **Liskego** II. Marja i Elżbieta. **O kodyfikacji praw w dawnej Polsce** p. W. A. **Maciejowskiego.** Do czasów. Zygmunta I. p. A. hr. **Przezdzieckiego.** Dr. Jan Kanty **Szlachtowski** p. K. Estreichera. Rzecz **o obchodach weselnych** ludu w Polsce i na Rusi p. O. **Kolberga.** Spór botaników o pytanie: Dla czego **korzeń rośnie na dół a łodyga do góry?** p. E. G. Drogi **handlu zbożowego** p. J. N. Sadowskiego. Przegląd artystyczny, literacki. Bibliografia Polska. Korespondencje. Kronika. Rozmaitości. Przedpłata na 3 tomy 6 zł. Cena tomu osobno 3 zł. w. a.

Również wyszedł już:

Supińskiego, Józefa, Pism Tom III 1872. *Treść*: Przedmowa, Organizm społeczny II (Ludność i Ziemia. Teraz więc całe dzieło w 5 tomach już jest kompletne. Cena zaś pozostaje jeszcze prenumeracyjna, **nadzwyczaj niska,** bo tylko 5 zł. w. a.

Władysław (czyli rzecz o prawdzie) p. Wojciecha br. Dzieduszyckiego. 297 str. w 8ce 1 zł. 50 ct. Tegoż autora wyszły poprzednio: **Fantazje.** Kraków 1871 1 zł 50 ct.

Kraszewski J. I. **Radziwiłł w gościnie.** Anegdota dramatyczna w 3 akt. w 8ce. 60 ct.

Zgórski, Dr. Alf. Ostatni odczyt dla kobiet z psychologii p. tytułem: **Niektóre właściwości psychiczne kobiet.** 37 str. w 8ce 40 ct.

Olpińskiego, Filipa. Praktyczna nauka **Ortografii polskiej** 62 str. w 16ce 30 ct.

Kołłątaja, ks. Hug. Listy pisane z emigracji w roku 1792, 1793 i 1794 zebrał Łucjan Siemiński. Poznań 1872 3 zł. 60 ct.

Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów
usuwa przez obezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2041 5—?

Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.
Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

ESSENCJA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1855 14—24



Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14**; w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznieciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1951 4—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w Brodach w apt p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Dom Zleceń
i skład nasion
w Krakowie przy ulicy Ś. Jana l. 292,
wchód od przecznicy,

poleca swój skład dobrze zaopatrzony w świeże nasiona **okopowe, trawne, warzywne, kwiatowe i leśne.**

Otrzymał także świeży **Koński ząb** (kukurudzę amerykańską), **Owies probstajski, Łubin** żółty i niebieski, **Sporek** wielki i mały, **Koniczynę** i t. p.

Siewniki ręczne do buraków i kukurydzy, konstrukcji J. Natmilelra, **Smarowidło belgijskie** do wozów, **Olej anexide** do maszyn.

Cenniki rozsyła opłatnie na żądanie 2105 5—5

J. Jerzmanowski.

Letnie pomieszkanie.

W okolicy lesistej i górzystej bardzo ładnej obfitującej w dobrą wodę źródłową, gdzie się także i staw znajduje, 1¼ mili ode Lwowa a ¼ mili od Winnik odległej, dokąd co dzień okazja odchodzi — jest osobne pomieszkanie o dwóch pokoikach z kuchnią angielską i piwnicą na całe lato do wynajęcia. — Bliższe szczegóły w **Amnistr. Gaz. Narod.** 2—3

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich w **bolach żołądka; w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych w odbijaniach i kwasach, w odeciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarom żołądkowym.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos; w Krakowie w apt pp. J. Trauczyńskiego i Redyka. 1842 2—20

Dobra Milatycze
w bliskości Lwowa,

zawierające roli do 400 morgów łąk i pastwiska do 90 morgów, lasu przeszło 200 morgów, ogrodów przeszło 6 morgów, stawu przeszło 6 morgów, z młynem, propinacje o trzech karczmach, bardzo wygodny budynek mieszkalny piątrowy, i wszelkie budynki gospodarskie wraz z mlecarnią w jak najlepszym stanie są z wolnej ręki do sprzedania. 2170 5—6

Bliższa wiadomość w kancelarji **Adwokata Dr. Hryszkiewicza** we Lwowie.



F. Kernreuter
Wien, Hernals, Hauptstrasse 115, an der Pferdebahn.

Kiszki do sikawek ogrodowych i pożarowych, konewki pożarowe i przyrządy do gaszenia pożaru wszelkiego rodzaju **pompy, narzędzia studzienne** dla każdej głębokości pod gwarancją. 1912 6—12

Fabryka powyższa utrzymuje jak dotąd skład najlepszych **narzędzi i maszyn pomocniczych** do robót ze żelaza i metalu, narzędzi dla budowniczych, kamieniarzy itp.

Cenniki bezpłatnie.

Wieś Wołoszcza
w powiecie Samborskim, 4 mile od Sambora a ½ mili od stacji koleji Naddniestrzańskiej położona, 2222 2—2
jest do sprzedania.
Bliższych szczegółów udzieli adwokat Dr. Witz w Samborze.

Zakład kąpielowy
RÖMERBAD
(Styryjski Gastein)
otwarcie sezonu dnia 1. maja
położony przy kolei południowej (za pomocą pociągów pospiesznych od Wiednia 8½ godzin, z Tryjestu 6 godzin,) obfity w cieplice alpejskie do 30° Reum. skutkujące przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom nerwów, tknięciom paraliżowym, osłabieniom, słabościom kobiecym, zwichnięciu regularności, cierpieniom w kościach i stawach* itd. itd. — w uroczej okolicy, do wygody służą rozległe cieniste spacery i przepyszne pomieszkania.

Obszerne programy z taryfą bezpłatnie u

Direction Römerbad
1675 2—2 in Untersteyermark.

1938 25—?



Circus Equestro Italiano
SIDOLI.
Dziś, wielkie przedstawienie
wyższej konnej jazdy i tresury koni.
Otwarcie o godz. 6tej, początek o godzinie ½8mej wieczorem.
Jeszcze tylko kilka przedstawień danych będzie.

Patentowane piece
do wypalania cegły, cementu, wapna, gipsu tudzież do urządzenia zakładów przemysłowych wszelkiego rodzaju, wykonuje

Paul Loef,
Baumeister u. Civil-Ingenieur in Breslau.

Przez moje dostarczone dowody techniczne zniesiono w monarchii austr.-węgierskiej kręgowe piece Hoffmanna, moje zaś powszechnie są znane tak co do urządzenia jakoteż w ruchu a przytem o połowę tańsze jak piece kręgowe. Łaskawe zlecenia upraszam wystósować do: Generalvertreter für Oesterreich-Ungarn, Herrn Eduard Lehner, Wien, Landstrasse, Ungargasse N. 53. 2047 4—6

Największy i najpierwszy
Magazyn mód damskich i nowości
Władysława Lewickiego
Lwów, ulica Halicka, l. 16, poleca
DAMOM:

Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane,
Kostiumy — Suknie i Tuniki,
Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe,
Paletoty aksamitne i jedwabne,
Fulary i jedwab surowy (soie cern);
Materje wełniane, Bareże, Grenadyny,
Żakonety, muszliny, perkale i piki,
Szale, chustki i rotondy angielskie,
Chustki i rotondy koronkowe,
Krynoliny włosienne i Tournury,
Korsety paryzkie
i inne stosowne
do damskiej toalety
artykuły.

2217 8—?

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
1944 22—100

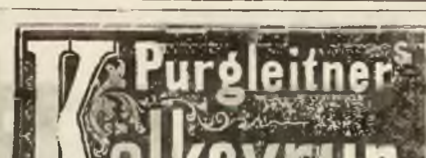
Do pokrycia dachu.
Główny skład najlepszej blachy cynkowej
po cenach fabrycznych u 2140 3—?
Leona Bratkowskiego
we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Żniwiarki
„Buckey“ „Ceres“ „Samuelson“
Kosiarki
„Kirby“ „Buckey“ „Hornsby“ 2161 3—3
wystawione i do nabycia,
przy ulicy Czarneckiego Nr. 12, kamienica Wernera.
Arnold Werner we Lwowie.

NOWO OTWORZONY
FABRYCZNY SKŁAD PAPIERÓW
listowych, kancelaryjnych, konceptowych, drukowych, afiszowych, luksusowych i innych — przyborów do pisania, malowania i rysowania
pod firmą
STANISŁAW WAYDOWICZ
we Lwowie, w rynku pod liczbą 6 nową w kamienicy JO. księcia Ponińskiego.

Tłoczy na maszynie à la minute **karty wizytowe,** 100 sztuk 50 cent. i wyżej, **firmy** na kartonie, kowertach i listach rozmaitemi pismami i farbami, poleca w wielkim wyborze **pióra stalowe, rączki, ołówki, lak, atrament, kowerty, kałamarze, notatki, farby** i inne drobiazgi w ten zakres wchodzące,
po najumiarkowańszych cenach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast i odwrotną pocztą — opakowanie nic się nie liczy. 2084 4—4



Purgleitner's Kalksyrup.
sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości. 1908 6—12

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

We Lwowie do nabycia w aptece A. Berlinera.

BALSAM VETORINIEGO.

Już od 70ciu lat znany i używany z dobrym skutkiem na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, ból głowy, ból zębów, fluksje, kurcze żołądka — podczas epidemji na Cholerę i Cholerynę i wszelkie dolegliwości brzuszne a szczególnie dobry na rany, poparzenia i przemrożone członki. 2035 4—12

Flaszeczka oryginalnego BALSAMU VETORINIEGO kosztuje 1 złr. 50 ct. Przy odbiorze tuzina flaszek opuszcza się pewny rabat. Dostać go można na prowincji prawie w każdej aptece, we Lwowie w aptekach pp. **A. Berlinera, Z. Ruckera i Piotra Mikolasza** w handlach pp. **Królikowskiego, Horna, Bałłabana, Bogdanowicza, Ehrlicha, Schwarza** i wdowy **Kleinowej.**

EDWARD GEBHARDT
we Lwowie, poleca swój obficie zaopatrzony **Skład**



wyrobów z masy kamiennej, naczynia kuchennego, z drzewa, blachy,
wyrobów ze srebra chińskiego,
w najnowszych fasonach, po najniższych cenach. 2029 5—10

Bad Königsdorff-Jastrzemb
na **wyższym Szląsku,**
otwarcie sezonu dnia 15. maja b. r. 2089 6—13

Kąpiele tuszowe zostały powiększone, liczba komórek kąpielowych została znacznie pomnożona, a do tego wybudowano obszerną kolumnadę. Zamówienia na pomieszkania tudzież na koncentrowaną solankę i wody do picia należy stosować do: **Bade-Inspection.**

Za zapytania lekarskie odpowiada p. **Dr. Eugen Juliusberg.**

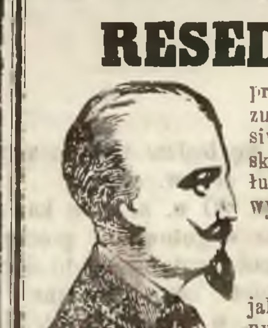
Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi dla wzrostu włosów.
Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego etc,



etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku, liczba 15810/1892

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE



przy której regularnem używaniu miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim — na zawsze, nadaje włosom połysk

naturalny i falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych. W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.



Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) 1.50 c. — za zaliczką pocztową 1.60 c.
Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik und Haupt-Versendungs-Depot en gros et en detail bei
CARL POLT,
Perfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause,
w pobliskości Lerchenfelderstrasse,
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie załatwione będą. 1878 14—20

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera	Adolfa Berlinera	Franciszka Ehrlicha	K. Strzyżowskiego
aptek. we Lwowie.	aptek. we Lwowie.	kupca we Lwowie.	kupca we Lwowie.

NB. Jak ze wszystkiemi znakomitemi fabrykatami, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej RESEDA-KRAEUSEL-POMADE Karola Polta w Wiedniu i nie pomijając wyż przedstawionej marki.

Rozsyłka wód mineralnych: **Kisingskiej, Brückenauer i Bockleter** już się rozpoczęła. 1996 5—6

Zlecenia na takowe, osobliwie na **Rakoczy, Pandur, Kissingską** wodę **gorzką** i **pastylki Rakoczy,** załatwiają się w handlach wód mineralnych jak najspieszniej, jakoteż przez kantor podpisany

Kgl. Bayr. Mineralwasserversendung Kissingen.

Kąpiele siarczane
W LUBIENIU
trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacji kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą
dnia 20. maja 1872.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy odchodzi ze **Lwowa** do **Lubienia** a z tamtąd dalej do **Sambora** jakoteż i c. k. **Biuro telegraficzne** jest w miejscu.

O wczesne zamówienie pomieszkań uprasza się pod adresem: 2078 6—6

Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów.

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpieli.

Chorzy, zaopatrzeni świadectwem ubóstwa, którzy dla kuracji przed 30. czerwcem i po 15. sierpnia przybędą, dostaną kąpiele po zniżonej cenie.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.